PRST
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, CZWARTEK 10 KWIETNIA 1947 ROKU | Nr 98 (679)

Spóźnione propozycje Marshalla

Mołotow i Bidault odrzucają kategorycznie wszelkie próby handlowania ziemiami odwiecznie polskimi

MOSKWA (PAP). Tematem środowego posiedzenia rady ministrów spraw zagranicznych były ogólne instrukcje dla rady kontroli łącznie ze sprawą granic Zagłębia Ruhry, Nadrenii itp. W dyskusji zabrali głos ministrowie Marshall, Bidault, Bevin i Mołotow. Jako pierwszy przemawiał minister Marshall.

Nadeszła chwila — oświadczył min. Marshall — by Rada Ministrów zbadała sprawę ostatecznego określenia granicy polsko-niemieckiej. Protokół poczdamski przewidywał, że ostateczne wytyczenie tej granicy odłożyć należy do konferencji pokojowej. Tymczasem koło 40 tys. mil kwadr. oddano w Poczdamie pod administrację państwa polskiego. Zgadzamy się, że Polska otrzymać powinna tereny na północy i zachodzie jako rekompensatę za terytorium uzyskane przez ZSRR na wschód od linii Curzona. Wobec tego w traktacie pokojowym trzeba będzie zrewidować poważnie na korzyść Polski przedwojenne granice niemieckie.

Po tym wstępie min. Marshall przedstawił swe poglądy na sposób przeprowadzenia tej rewizji. Jego zdaniem „kwestia" polega na tym, jak i gdzie wyznaczyć ostateczną linię w ten sposób, by uniknąć niepotrzebnego i nieusprawiedliwionego zamętu ekonomicznego oraz sprowadzić do minimum nieuniknioną presję irredenty w Niemczech.

„Teren, o którym mowa — ciągnął Marshall — posiada wielkie znaczenie nie tylko dla tych, którzy go zamieszkują, ale również dla wielu innych, którzy przebywają na terenach sąsiednich. Sprawa ta jest związana bezpośrednio z zagadnieniem stabilizacji politycznej i zdrowej gospodarki w dużej części Europy.

Powinniśmy o tym pamiętać, a przede wszystkim powinniśmy postarać się o to, by nowe granice, jakkolwiek zostaną one ustalone, nie stwarzały ciągłych problemów politycznych i nie stanowiły przeszkody dla normalnego i zdrowego handlu oraz dla stosunków ludzkich.

Min. Marshall uważa, że **„niektóre granice stały się prawie nieprzenikalnymi przegrodami"**. Wobec tego zaleca on **„takie porozumienie terytorialne, które zapobiegnie tego rodzaju szkodliwym dla Europy skutkom"**. Rozwijając tę myśl mówca oświadcza m. in.: Porozumienie takie mogłoby na przykład przewidywać, że pewnymi źródłami gospodarczymi na terenach odstąpionych, od których to źródeł zależne są inne państwa, należy zarządzać z uwzględnieniem potrzeb tych państw.

Zanim więc zostanie zdecydowane, gdzie przebiegać będzie nowa granica, rozpatrzyć trzeba kwestię rodzaju tej granicy.

Należy oczywiście — stwierdza mówca — **jak najszybciej naradzić się z rządem polskim, gdyż jest on głęboko zainteresowany w tej sprawie.** Ostateczne kroki należy powziąć w interesie **całej Europy.**

Minister Marshall jest zwolennikiem koncepcji, iż **„sprawy europejskie, które mają znaczenie ogólne, powinny być rozstrzygane w interesie ogólnym", w imię odbudowy Europy lepszej niż ta, jaka była uprzednio.**

Nowe granice Polski — mówi dalej min. Marshall — **muszą dać Polsce źródła materialne co najmniej tak wielkie, jakie Polska posiadała przed wojną oraz umożliwić Polsce utrzymanie właściwego poziomu życiowego jej ludności.**

Udzielenie Polsce nowej zadawalającej granicy oznacza, że — jak wyraził się mówca **„naruszyć należy pewien teren, który oddawna był niemiecki i związany był ściśle z Niemcami"**.

Następnie Marshall oświadczył: **„Nie powinniśmy pozbawiać Polski tej rekompensaty, którą jej obiecaliśmy, ale precyzując kwestię do jakiej rekompensaty Polska jest uprawniona, musimy się zastanowić, jaki teren Polsce jest potrzebny i jaki teren może ona efektywnie zasiedlić. Powinniśmy uniknąć takiego rozwiązania, które stworzyłoby w przyszłości jedynie trudności dla Polski i dla Europy.**

Oświadczając, że przy rozwiązaniu tego zagadnienia należy wziąć pod uwagę, że przed wojną około 1/5 żywności konsumowanej w Niemczech pochodziło z importu i że **„tereny niemieckie znajdujące się obecnie pod tymczasową kontrolą Polski"** dostarczały przed wojną również przeszło **1/5** część całej żywności niemieckiej.

Z tego mówca wyciąga wniosek, że gdyby Niemcy musiały w przyszłości importować zza granicy 2/5 lub więcej potrzebnej im żywności, **gospodarkę niemiecką trzeba byłoby uprzemysłowić jeszcze bardziej niż przed wojną, inaczej bowiem Niemcy — zdaniem Marshalla — stałyby się „przeludnionym zaułkiem w centrum Europy".**

Dalej min. Marshall oświadcza: należy również rozpatrzyć czynniki polityczne. Ustąpienie na rzecz Polski terenów, które od dawna były niemieckie wywoła w sposób nieunikniony tendencje do **irredenty.**

Musimy udzielić Polsce należnej jej rekompensaty, ale jednocześnie unikać musimy takiego rozstrzygnięcia terytorialnego, które mogłoby zdyskredytować siły demokratyczne Niemiec i umożliwić bojowym grupom nacjonalistycznym zawładnięcie nowym pokoleniom młodzieży niemieckiej.

Nie powinniśmy dostarczać wrogom demokracji i wolności w Niemczech trwałej i popularnej strawy. Nie powinniśmy niweczyć nadziei, że w przyszłości będą mogły zapanować naprawdę pokojowe stosunki polsko-niemieckie. Musimy znaleźć takie rozwiązanie, które nie postawi w przyszłości Organizacji Narodów Zjednoczonych w obliczu tarć międzynarodowych, mogących naruszyć dobrobyt ogólny, lub przyjazne stosunki między narodami lub też zagrozić utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa.

Stwierdzając z kolei, że rozwiązanie wszystkich zagadnień związanych ze sprawą granicy polsko-niemieckiej będzie wymagało dokładnego zastanowienia się, mówca sądzi jednak, że **ramy ogólne tych badań mogą być** ustalone **już teraz.**

Uważam — mówi Marshall — **że należy przyjąć, iż południowa część Prus Wschodnich stać się winna terenem polskim. Niemiecki Górny Śląsk wraz ze swym ośrodkiem przemysłowym powinien również należeć do Polski.** Trzeba jednak ustalić warunki udostępnienia węgla śląskiego i innych bogactw na rzecz gospodarki europejskiej. **Podział pozostałego terenu, składającego się głównie z ziemi ornej, wymaga uwzględnienia potrzeb narodów Polski, Niemiec oraz Europy jako całości.** Wobec tego proponuję, byśmy uzgodnili między sobą tu w Moskwie, co następuje:

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych utworzy specjalną komisję graniczną, która działać będzie pod kierownictwem zastępców. Składać się ona będzie z przedstawicieli ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Polski oraz odpowiedniej liczby przedstawicieli innych państw sojuszniczych, które wyznaczy Rada Ministrów Spraw Zagranicznych. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zaprosi Polskę i każde z wyznaczonych państw do mianowania członka komisji.

Zadaniem komisji będzie rozpatrzenie i zalecenie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych:

a) rewizji przedwojennych granic polsko-niemieckich, która zapewni Polsce odpowiednią kompensatę za ustępstwa terytorialne na rzecz Związku Radzieckiego na wschód od linii Curzona,

(Dokończenie na str. 2-ej)

1 maja - święto ludu pracującego

Wspólne posiedzenie Komitetów Wojewódzkich i Łódzkiego PPS i PPR w Łodzi

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetów: Wojewódzkich i Łódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej, na którym omówiono szeroko i uzgodniono sprawę wspólnej manifestacji w dniu międzynarodowego święta proletariatu — dnia 1 Maja.

W atmosferze zgodnej wymiany wszystkich poglądów i całkowitej jedności myśli, w trosce o należyty i potężny charakter manifestacji uczuć i dążeń proletariatu polskiego, dającego w tym dniu wyraz swojej solidarności i jedności działania, postanowiono powołać specjalny komitet pierwszomajowy, który już w najbliższą sobotę odbędzie swoje pierwsze posiedzenie.

W skład tego komitetu wejdą, obok przedstawicieli obu partii robotniczych, reprezentanci poszczególnych organizacji politycznych, zawodowych, oświatowych, młodzieżowych, sportowych oraz delegaci poszczególnych fabryk i zakładów pracy.

Komitet ten zajmie się szczegółowym opracowaniem programu pierwszomajowego i w jego rękach spoczywać będzie całkowite kierownictwo manifestacji i imprez, jakie odbędą się w Łodzi. Dla należytego i sprawnego działania wszelkich akcji przygotowawczych oraz dla podkreślenia charakteru wspólnoty i solidarności robotniczej postanowiono zwołać wspólne zebrania kół fabrycznych i komitetów dzielnicowych i powiatowych obu partii robotniczych, na których omówione będą i uzgodnione szczegóły manifestacji pierwszomajowej na wszystkich szczeblach organizacyjnych i we wszystkich miejscowościach naszego województwa.

Równocześnie określono ogólny program uroczystości, który, prócz obchodu, manifestacyjnego zgromadzenia na Placu Zwycięstwa oraz przeglądu sił uczestniczących w manifestacji, zawierać będzie jeszcze szereg imprez o charakterze sportowym i rozrywkowym w postaci występów artystycznych, zabaw w świetlicach robotniczych, imprez filmowych i teatralnych. Dokładne szczegóły podane będą niebawem w komunikatach Komitetu Pierwszomajowego.

Należy podkreślić, że obrady toczyły się w atmosferze szczególnej serdeczności i głębokiego zrozumienia powagi chwili i odpowiedzialności, jaka spada na zorganizowaną klasę robotniczą, legitymującą się poważnymi osiągnięciami demokracji polskiej na dotychczasowym etapie umacniania naszego niepodległego bytu i pogłębiania zasad postępu i zdobyczy ludu pracującego miast i wsi. W wygłoszonych przemówieniach podkreślono zgodnie, że manifestacja pierwszomajowa musi nosić bezsporny charakter jednolitej postawy całego proletariatu polskiego w obliczu dalszych walk o całkowite zwycięstwo haseł i zasad, od dziesiątków lat widniejących na naszych sztandarach i transparentach bojowych.

Równocześnie podkreślono silnie, że tegoroczna manifestacja musi być praktycznym dowodem coraz mocniej zaciskającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego, co musi znaleźć swój wyraz w masowym udziale wsi polskiej we wspólnej manifestacji ludu pracującego miast i wsi.

Uchwały poczdamskie są nienaruszalne

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

b) planów gospodarczych, gwarantujących, iż surowce i źródła ciężkiego przemysłu na terenach, które posiadają znaczenie żywotne dla gospodarki europejskiej, służyć będą w odpowiedni sposób jej potrzebom, a w szczególności również potrzebom Polski.

Udzielając tych zaleceń, komisja powinna opracować i złożyć sprawozdanie o przesiedleniu Polaków i wysiedleniu Niemców ze wspomnianych terenów oraz **o najlepszym sposobie efektywnego wykorzystania tych terenów na rzecz dobrobytu gospodarczego narodu polskiego i całej Europy.**

Co powiedział p. Bevin

Zabierając następnie głos, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin przypomniał, że jeszcze na konferencji paryskiej proponował utworzenie komisji, celem zbadania sprawy wszystkich granic. Dzisiaj uznaje on nadal konieczność powołania takiej komisji, przy czym zgadza się, by działała ona pod kontrolą zastępców ministrów, zgodnie z propozycją ministra Marshalla. Zdaniem Bevina, komisja taka powinna konsultować się nie tylko z sąsiadami Niemiec, lecz i z państwami położonymi znacznie dalej.

Minister Bevin stwierdza, że **„każdy, kto badał historię Polski, nie może nie sympatyzować z cierpieniami Polski w przeciągu ubiegłego 150-lecia"**, po czym oświadcza: **„było wielu takich, którzy po pierwszej wojnie światowej uważali, iż Polska obrała fałszywy kurs i wysunęła swe granice zbyt daleko na wschód. Czy Polska nie robi teraz podobnego błędu i nie wysuwa swych granic zbyt daleko na zachód?"**

Zdaniem pana Bevina „zachowanie obecnej granicy polsko-niemieckiej przyczyni się do dalszego zagęszczenia ludności Niemiec, co z kolei doprowadzi do wysokiego uprzemysłowienia Niemiec, mogącego zagrażać pokojowi światowemu". Nawiązując do czasów konferencji poczdamskiej, minister Bevin mówi, że **kwestia terenów między Nysą Wschodnią i Zachodnią stanowiła wówczas dla Wielkiej Brytanii bardzo poważny problem i decyzja przekazania tych terenów pod administrację polską wywoływała wśród delegacji brytyjskiej „poważne wątpliwości".** Mówca przyznaje zresztą, **że od czasu konferencji poczdamskiej tereny te zostały w znacznym stopniu zasiedlone przez Polaków i poczynienie jakichkolwiek zmian terytorialnych stworzyłoby wielkie trudności w postaci nowych przesiedleń ludnościowych i usuwania osadników polskich.**

Mimo to, Bevin zapytuje, czy w związku z zagadnieniem poziomu produkcji przemysłowej gospodarki niemieckiej **nie należałoby jednak dołączyć do Niemiec pewnych terenów rolnych, bez czego — jego zdaniem — niemożliwe będzie osiągnięcie równowagi ekonomicznej Niemiec.**

Delegat brytyjski uważa, że Polska jest w stanie wykarmić własnymi siłami tereny przemysłowe między Nysą Wschodnią i Zachodnią, podczas gdy tereny północne na wschód od Szczecina, mniej zaludnione i mające charakter rolny, można by — jego zdaniem — **przyłączyć do Niemiec, co przyczyniłoby się do zrównoważenia gospodarki niemieckiej.**

Bevin podkreśla, że **nie wyraża zresztą swego ostatecznego poglądu na sprawę granic Polski, lecz prosi jedynie o wzięcie pod uwagę tych obserwacji.**

Brytyjski minister spraw zagranicznych mógłby się zgodzić z propozycją Marshalla w sprawie utworzenia komisji granicznej, ale z uwzględnieniem trzech następujących warunków:

1) komisja taka powinna zajmować się jednocześnie wszystkimi roszczeniami terytorialnymi przeciwko Niemcom;

2) zastępcy ministrów powinni utworzyć komisje ekspertów, która złoży sprawozdanie obejmujące całokształt spraw granicznych i

3) zastępcy ministrów powinni być upoważnieni do zajęcia się całokształtem niemieckich spraw granicznych.

Bevin sprzeciwia się natomiast wdawaniu się w jeden tylko z problemów granic niemieckich.

Na zakończenie min. Bevin przyłącza się do opinii, by do czasu powzięcia decyzji w tej sprawie nie dokonywać przesiedleń ludności.

Stanowisko premiera Bidault

Następnie głos zabrał minister Bidault, który oświadczył, że należałoby właściwie dyskutować nad sprawą granic niemieckich przed omówieniem zagadnienia organizacji politycznej i gospodarczej Niemiec. Jednakże w tej sprawie, jak w wielu innych oddzielanie jednych zagadnień od drugich staje się rzeczą niemożliwą.

Zmiany terytorialne na korzyść ZSRR i Polski zostały uzgodnione w Poczdamie. Mimo, że postanowienia te miały charakter tymczasowy, **uregulowały one całą sprawę w sposób tak zasadniczy, że trudno byłoby obecnie wracać do stanu poprzedniego.**

Rząd francuski nie sprzeciwia się tym postanowieniom, mimo, że powzięto je bez jego udziału. Rząd francuski nie kwestionuje decyzji poczdamskich, gdyż zdaje sobie sprawę, że straty, poniesione przez sojuszników radzieckiego i polskiego podczas wojny, były olbrzymie.

Poza tym rząd francuski uważa, że problem granic niemieckich stanowi całość i że ostateczna decyzja w tej sprawie nie powinna zapaść bez zbadania całokształtu zagadnienia.

Należy się liczyć z tym, że jakikolwiek rząd niemiecki nie będzie chciał uznać jeszcze przez długi czas jakiejkolwiek decyzji w sprawie zmiany granic. Idee rewanżu i szowinizmu są żywe wśród narodu niemieckiego, a rywalizacja pomiędzy partiami politycznymi jeszcze bardziej podsyca szowinizm.

Istnienie w sercu Europy przeludnionych i okrojonych terytorialnie Niemiec jest poważnym niebezpieczeństwem dla pokoju. **Poza tym, gdy się dyskutuje nad sprawą granic niemieckich, nie można przejść do porządku dziennego nad konkretnymi wnioskami, złożonymi Radzie** Ministrów Spraw Zagranicznych przez **Czechosłowację, Belgię, Holandię, Luksemburg i Francję.**

Żądania wysunięte przez te kraje w dziedzinie terytorialnej, są podyktowane **względami bezpieczeństwa i względami** gospodarczymi krajów zniszczonych przez wojnę, które należy odbudować.

Ze zmian granicznych i demograficznych na wschodzie Niemiec wynika konsekwentnie konieczność znalezienia stałych dodatkowych gwarancji przeciwko odrodzeniu ducha agresji niemieckiej.

Z tego punktu widzenia propozycje francuskie w sprawie Zagłębia Ruhry i Nadrenii są podyktowane **pragnieniem uniemożliwienia na przyszłość agresji niemieckiej i stanowią realną gwarancję bezpieczeństwa.** Zdaniem delegacji francuskiej, ustalenie granic niemieckich powinno nastąpić zgodnie z powyższymi zasadami, przy czym **do dyskusji należy dopuścić przedstawicieli krajów bezpośrednio zainteresowanych.**

Mołotow odpowiada opiekunom Niemiec

Przewodniczący delegacji radzieckiej minister Mołotow przypomniał, że ministrowie spraw zagranicznych mieli omówić kwestie zasadniczych instrukcji, związanych z przygotowaniem traktatu pokojowego wraz ze sprawą granic Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Jednakże — oświadczył min. Mołotow — **przedmówcy moi omawiali tylko sprawę granicy polsko-niemieckiej, wobec tego ja zmuszony jestem mówić o tej tylko sprawie.**

Przypominam, że w związku z tym zagadnieniem wzięliśmy na siebie określone zobowiązania jeszcze podczas wojny w lutym 1945 roku na konferencji krymskiej.

Następnie w lipcu 1945 roku określiliśmy dokładnie nasze zobowiązania na konferencji poczdamskiej. **Dlatego też w omawianej sprawie, która była dyskutowana przez sojuszników przy udziale rządu polskiego i co do której zapadły określone postanowienia — nie można wysuwać żadnych wątpliwości".**

Następnie minister Mołotow zacytował odpowiednie **postanowienia uchwał konferencji krymskiej i wyjątki z uchwał poczdamskich w sprawie Polski.**

Min. Mołotow stwierdził: **„Istnieją określone uchwały 3 rządów i ustalone zobowiązania 3 rządów w tej sprawie.** Szef rządu francuskiego nie brał — co prawda udziału w konferencji poczdamskiej, ale był stale informowany o całokształcie sprawy". **Min. Mołotow przytoczył tekst oświadczenia premiera Bidault, złożonego 10 lipca 1946 roku na sesji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu.** Oświadczenie to ma następujące brzmienie: **„Konferencja poczdamska osiągnęła w sprawie wschodnich granic Niemiec porozumienie tymczasowe, ale w istocie rzeczy porozumienie to posiada charakter zasadniczy, którego rząd francuski nie kwestionuje".** W ten sposób — kontynuuje Mołotow — **pogląd rządu francuskiego jest identyczny ze stanowiskiem rządów 3 mocarstw, ustalonym na konferencji poczdamskiej.**

Nawiązując do słów ministra Marshalla, który twierdzi, że Polska otrzymała na zachodzie rekompensatę za tereny, które oddała Związkowi Radzieckiemu — minister Mołotow oświadczył: **„W Poczdamie nie było mowy o rekompensatach. Do Związku Radzieckiego przyłączono tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską i białoruską, na co demokratyczna Polska od razu wyraziła zgodę.**

Chodziło o to, by na zachodzie zwrócić Polsce jej prastare ziemie, które od dawien dawna były polskimi. Postanowień o nowych granicach Polski na zachodzie nie powzięto w pośpiechu.

Sprawę tę omawiano 2-krotnie na dwóch konferencjach sojuszników i wysłuchano przy tym szczegółowo opinii rządu polskiego. Toteż kiedy mówi się teraz, że należy zagadnienie to znowu rozstrzygnąć — uważam, że **propozycje tego rodzaju są spóźnione.** Zagadnienie zostało zbadane w całej pełni i odpowiednie uchwały zostały już podjęte. Wzięliśmy na siebie określone zobowiązania i zobowiązania te wykonaliśmy. Poza tym powzięto jedynie uchwały dotyczące nowych granic, ale przypomnę również inne postanowienia, które zostały opublikowane pod nazwą: **„Postanowienie o wysiedleniu Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier".** Postanowienie to zostało następnie wprowadzone w życie. Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie powzięła 20 listopada 1945 roku decyzje **o przesiedleniu Niemców z Polski do Niemiec.** Również ta decyzja została **wykonana.** Na podstawie postanowień naszych rządów Sojusznicza Rada Kontroli opracowała na jesieni 1945 roku plan przesiedlenia Niemców z Polski do Niemiec.

Jeżeli przypatrzymy się cyfrom i sprawozdaniom Sojuszniczej Rady Kontroli to stwierdzimy, że do 1 stycznia 1947 roku **przesiedlono z Polski do Niemiec 5.678.938 Niemców, nie licząc tych Niemców, którzy nielegalnie opuścili Polskę udając się do Niemiec.** Nastąpił również drugi proces, proces przesiedlania Polaków na te tereny. Niedawno rząd polski ogłosił cyfry, z których wynika, że **Ziemie Zachodnie zamieszkuje obecnie około 5 milionów Polaków i około 400 tysięcy Niemców.**

Wszystko to nastąpiło zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej, wprowadzonymi w życie przez Sojuszniczą Radę Kontroli.

Trudno przypuszczać, by ci, którzy powzięli tę uchwały, zamierzali przeprowadzać jakieś eksperymenty nad Polakami, czy też nad Niemcami i chcieli przesiedlać ich raz w jedną, a raz w drugą stronę. Byłoby to okrucieństwem zarówno w stosunku do Polaków, jak i w stosunku do Niemców. Rząd Radziecki uważa, że **decyzja w sprawie oddania tych terenów Polsce jest ostateczna. Gdybyśmy nawet chcieli zmienić tę decyzję — to nie bylibyśmy w stanie tego zrobić. Powinniśmy szanować nasze własne postanowienia i wierzę, że będziemy je szanować w jednakowym stopniu.**

Na konferencji poczdamskiej formalnie postanowiono odłożyć załatwienie tej sprawy do czasu konferencji pokojowej. Inaczej być nie mogło, gdyż **formalna strona zagadnienia należy do konferencji pokojowej, ale jeżeli chodzi o istotę sprawy — to uchwała powzięta przez szefów naszych rządów jest zupełnie jasna i określona.**

Toteż Rząd Radziecki nie widzi potrzeby mianowania jakichkolwiek komisji w tej sprawie. W chwili, gdy aktualna będzie sprawa delimitacji granic, trzeba będzie wyznaczyć odpowiednich przedstawicieli do komisji delimitacyjnej. Jest to jednak sprawa przyszłości. Naród polski niewątpliwie zagospodaruje w całej pełni te ziemie i będzie je rozbudowywał zarówno pod względem przemysłowym, jak i rolniczym. Zasoby tych ziem włączą się do ogólnych zasobów Europy dzięki rozwojowi handlu pomiędzy Polską, a innymi krajami Europy. Rząd Radziecki jest przekonany, że rezultaty tego stanu rzeczy będą pomyślne nie tylko dla Polski, ale też i dla wszystkich krajów europejskich".

Szczegóły programu rozbrojenia

opracowuje specjalna podkomisja Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (obsł. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku Komisja Rozbrojeniowa Rady Bezpieczeństwa uchwaliła wczoraj 6 głosami przeciwko 5 utworzenie specjalnej podkomisji, której zlecone bedzie opracowanie szczegółowego programu rozbrojenia. W skład podkomisji wejdą wyłącznie przedstawiciele 5 państw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Zarówno przedstawiciel ZSRR, jak i przedstawiciel Stanów Zjednoczonych głosowali za utworzeniem wspomnianej podkomisji.

Schumacherowi nie wolno

przemawiać w strefie francuskiej

Berlin (PAP) — Francuski zarząd wojskowy w Niemczech odmówił pozwolenia na wygłoszenie na terenie swej strefy przemówienia przez Kurta Schuhmachera. Schuhmacher miał przemawiać 26-go bm. na kongresie partii w Palatynacie. Motywów zakazu nie podano.

Stalin honorowym obywatelem Rumunii

Moskwa (obsł. wł.) — Z Bukaresztu donoszą, iż parlament rumuński nadał Generalissimusowi Stalinowi honorowe obywatelstwo Rumunii w dowód wdzięczności za pomoc, udzieloną narodowi rumuńskiemu przez Związek Radziecki w dziele odzyskania niepodległości.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
„MARSYLIANKA"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„TĘCZA"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
PAWEŁ I GAWEŁ
HEL (ul. Legionów 2—4)
„ELVIRA MADIGAN"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„PANNA BEZ POSAGU"
OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 9)
NIECZYNNE
POLONIA (ul. Piotrkowska 87)
„KOBIETA SAMA"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
KRYZYS SKOŃCZONY
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„ZDRADZIECKA KULA"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„ZAKAZANE PIOSENKI"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„KLATKA SŁOWICZA"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123)
PAWEŁ I GAWEŁ
ŚWIT (Bałucki Rynek 5)
„SZALONY LOTNIK"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„NIEUSTRASZENI"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108)
KRYZYS SKOŃCZONY
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6)
„BOLEK i LOLEK"
WOLNOŚĆ, (ul. Napiórkowskiego 16)
„LUDZIE I MANEKINY"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
„ZAKAZANE PIOSENKI"

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych ostatnie przedstawienia „Krakowiaków i Górali" opery narodowej Bogusławskiego z muzyką Stefaniego, w reżyserii Leona Schillera, w dekoracjach Wł. Daszewskiego. Orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją Edwarda Wejmana, Chór Wyższej Szkoły Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych ciesząca się wielkim powodzeniem świetna komedia obyczajowa, ukazująca w satyrycznym świetle moralność mieszczańską Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania" w reżyserii Leona Pietraszkiewicza, dekoracjach i kostiumach T. Kalinowskiego. Udział biorą: B. Bronowska, Wł. Nawrocka, B. Rachwalska, Z. Tymowska, K. Dejmek K. Leszczyński, J. Świderski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś w dalszym ciągu wspaniała operetka F. Lehara „Kraina Uśmiechu" z Michałem Ślaskim i Jadwigą Kendą w rolach tytułowych. W pozostałych rolach wystąpią: wyśmienita wodewilistka Stanisława Piasecka, K. Chorzewski, K. Koszela, S. Brusikiewicz, A Sawin i inni. Reżyseria B. Horski. Choreografia w układzie J. Ciesielskiego. Orkiestra i chóry pod batutą Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godziny 17.30 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 świetna sztuka amerykańska Williams'a „SZKLANA MENAŻERIA" w znakomitym wykonaniu: Duszyński, Horecka, Jaroń, Mrozowska.

Reżyseria — Erwin Axer. Dekoracje — Jan Kosiński.

Kasa czynna od 10-ej do 12-ej i od godz 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatnie dni komedii „PANI PREZESOWA" w przeróbce Jerzego Jurandota w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej z udziałem całego zespołu „Syreny"

Wkrótce premiera „ARTYŚCI"

Pocz. przedst. o godz. 19.30: Kasa czynna od 10—13 i od 16 tel. 272-70.

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12-tej. Sztuka pióra L. Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

Dnia 8.4. br. zmarł długoletni pracownik Zakładów Przemysłowych St. Weigt

Tow. Rafał Polk

W zmarłym tracimy doskonałego fachowca, wiernego towarzysza i wzorowego kolegę pracy.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Łowickiej 14, odbędzie się dnia 11.4. 1947 r. o godz. 16-ej.

DYREKCJA i RADA ZAKŁADOWA F-my ST. WEIGT

Dnia 8.4.1947 r. zmarł długoletni pracownik firmy St. Weigt

Tow. Polk Rafał

W zmarłym tracimy aktywnego członka Polskiej Partii Robotniczej.

Cześć Jego pamięci.

PPR. KOŁO FIRMY ST. WEIGT

Uwaga! Odszczurzanie Łodzi!

OGŁOSZENIE Nr 1

1) Kolumny Centralnego Zakładu Deratyzacyjnego wyruszyły już na miasto
2) Upoważnieni przez Centralny Zakład Deratyzacyjny noszą opaski „Akcja Deratyzacyjna" ze stemplem Zarządu Miejskiego i posiadają odpowiednie zaświadczenie.
3) Wszyscy inni są oszustami. Podejrzanych należy oddać w ręce najbliższego posterunku M.O.
4) Otrzymaną truciznę należy starannie przechowywać do dnia 17 maja. W tym dniu nastąpi jednoczesne wyłożenie trucizny w całym mieście.
5) Do dnia 15 maja jest czas, aby usunąć śmiecie i inne nieczystości z terenu swojej posesji.
6) Tylko od zbiorowej postawy całego społeczeństwa zależy powodzenie akcji a tym samym zniknięcie straszliwej plagi szczurów.

WSZELKICH INFORMACJI O AKCJI ODSZCZURZANIA UDZIELA
Centralny Zakład Deratyzacyjny
Łódź, ul. Gdańska 77a Tel. 144-53

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW spec chorób wenerycznych i skórnych. Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7. Tel 212-88.

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana PREGIERA ze Lwowa. Specjalność: Nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26a (róg Zawadzkiej). Tel. 169-00.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr. 106. — Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9, tel. 156-10, przyjmuje 3—6

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych. Południowa 26. Przyjmuje 7—8 rano, 2—5.

Kupno - sprzedaż

DOM MEBLOWY Spółdzielnia „Budowa" Łódź Piotrkowska 154, tel. 202-84. Poleca najtaniej meble biurowe, sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie; tapczany, kozetki, polowe łóżka, fotele, krzesła i stolik. pod radio. Wybór duży. Obsługa punktualna.

FOTOAPARATY, lornetki, wyroby złote i srebrne, złom, zegarki poleca i kupuje „Okazja" Kilińskiego 47.

KUPUJEMY srebro (złom monety) w każdej ilości. Płacimy najwyższe ceny. Laboratorium chemiczne Pl. Wolności 2 m. 2.

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz obrączki, zegarki, pierścionki w sklepie 11-go Listopada Nr. 3.

ZEGARKI, biżuteria. Kupno — sprzedaż B. Kowalski. Łódź. Piotrkowska 3.

ZEGAREK — złoto — srebro — wszelką biżuterię kupuje, sprzedaje, zamienia najkorzystniej Zakład Zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4.

Różne

PRACOWNIA FUTER, Marian Sabat PIOTRKOWSKA 92, m: 67, tel: 216-54

TŁUMACZE przysięgli angielskiego, rosyjskiego, hiszpańskiego, francuskiego, niemieckiego i innych języków. Narutowicza 74, tel. 276-18.

SIEDMIOLETNIA Namirowska Maria wyszła z domu przy ulicy Sienkiewicza 64 w Wielką Sobotę do kościoła u wylotu ul. Ewangielickiej i dotąd nie wróciła. Kto wiedziałby cokolwiek o zaginionej, proszony jest o podanie wiadomości do Namirowskiej pod wyżej wskazany adres.

Zaofiarowanie pracy

GOSPOSIĘ samodzielną z gotowaniem przyjmę. Piotrkowska 92 m. 67.

POSZUKIWANI od zaraz: 1 dozorca i 3 wartowników. Podania z życiorysem i referencjami składać w administracji pisma pod: „Piotrkowska"

POTRZEBNE cerowaczki na surowy towar jedwabny, Łódź, Pomorska 98. Fabryka Pończosznicza.

WYKWALIFIKOWANYCH majstrów tkackich na bawełnę, oraz tkaczy, przewlekaczy i prządki przyjmuje PZPB Nr 9 w Łodzi, ul. Łąkowa Nr. 23 (róg Kopernika). Zgłaszać się do wydziału personalnego.

POTRZEBNA zdolna chemiczarka do pralni, Radwańska 60.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i legit. PPR i inne papiery na nazwisko Kowalski Franciszek, 11-go Listopada 43.

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Paszkowski Tadeusz, Armii Czerwonej 47 m. 26.

HELENA MAJEWSKA zam. Łódź, Marysin zgubiła portfel z pieniędzmi i następującymi papierami: palcówka, dowody dzieci, trzy kartki dodatkowe dziecinne, cztery kartki rodzinne milicyjne. Stroskana matka prosi uprzejmie uczciwego znalazcę, aby zatrzymawszy pieniądze zwrócił kartki żywnościowe i dowody pod jej adres lub do redakcji „Głosu Robotniczego" Piotrkowska 86.

ZAGINĘŁA legitymacja ORMO seria H. Nr. 72 na nazwisko Janicki Leonard. Aleksandrów k/Łodzi. Piotrkowska 69.

ZGUBIONO dowód osobisty oraz kartę repatriacyjną na nazwisko Rybacki Henryk, Legionów 11.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną z RKU-Łódź na nazwisko Kuliński Stanisław, Stryków, Kolejowa 23.

Podziękowanie

Za troskliwą opiekę lekarską i wielką życzliwość, której doznała moja ciężko chora żona podczas pobytu w Szpitalu Wojew. wyrażam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Dr. Herbstowej, oraz całemu personelowi oddziału położniczego.

BURSKI BRONISŁAW

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Komunikacji zakupi wagę wozową o nośności 10 do 15 ton. Zgłoszenia: Łódź, Piotrkowska Nr. 64, pokój Nr. 31 lub telefonicznie Nr. 280-60 wewn. Nr. 45.

Łódź, dnia 9 kwietnia 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Uśmiechnij się

U DOKTORA



— Potrzebny jest panu wyjazd do Szwajcarii!
— A co ja tam będę robił, panie doktorze?
— Jakto co? Kupi pan ze dwa tuziny zegarków!

Z życia partii

UWAGA, SEKRETARZE GÓRNEJ — LEWEJ!

W piątek 11.4. o godzinie 16-tej odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Lewej — Górnej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

I SEKRETARZE WIDZEWA!

Dziś o godzinie 17-ej odbędzie się zebranie sekretarzy kół dzielnicy Widzew.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO

Dziś o godzinie 16-tej odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie nowowybranego komitetu dzielnicy Górnej — Lewej.

UWAGA, PEPEROWCY I SYMPATYCY DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKIEJ — PRAWEJ!

W piątek 11.4. o godzinie 18-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się ogólne zebranie sympatyków i członków PPR Śródmiejskiej — Prawej, na którym będzie wygłoszony referat. Po referacie film.

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania Kół w następujących dzielnicach:

GÓRNA LEWA

O godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła firmy „Weigt", CZPS oraz koła firmy „Schicht"

O godzinie 14-tej zebranie koła fabryki „Warta".

O godzinie 16.30 zebranie koła PWR.

GÓRNA PRAWA

O godzinie 13,30 zebranie koła wykończalni firmy „Hofrichter".

O godzinie 13-ej zebranie koła fabryki im. Strzelczyka.

O godzinie 16-ej zebranie koła firmy „Wike".

O godzinie 15-ej zebranie kół Wojew. Kom M. Ob.

O godzinie 15.30 zebranie koła Fabryki Tkanin Ażurowych.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 16-ej zebranie koła KEŁ oraz koła firmy „Hofman".

O godzinie 15.30 zebranie koła firmy „Fabrykant".

O godzinie 16,30 zebranie koła firmy „Finster".

ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 16-ej zebranie koła Hurtowni Nr 1 przy ul. Piotrkowskiej 80 oraz kół Składnicy Nr 10 przy ul. Kilińskiego 5..

STAROMIEJSKA

O godzinie 15,30 zebranie koła fabryki Nr 4 oraz koła firmy „Lido".

O godzinie 12-ej zebranie koła Fabryki Wstążek.

O godzinie14-ej zebranie koła pracowników Centarali Fabryki Nr 20.

BAŁUTY

O godzinie 15-ej zebranie koła wykończalni firmy „Buhle".

O godzinie 16-ej zebranie koła fabryki Mebli oraz koła Stolarski „Dar".

O godzinie 18,30 zebranie terenowego koła „Naprzód".

KOMUNIKAT

Dnia 10. 4. bm. o godzinie 15-ej odbędzie się w lokalu dzielnicy Śródmieście — Prawa PPR-u, Gdańska 75, posiedzenie Komisji Porozumiewawczej dzielnic Śródmieście — Prawych PPR i PPS.

Co nowego w ZWM

KOMUNIKAT

W związku z powołaniem do życia Wychowania Fizycznego przy Zarządzie Miejskim i Dzielnicach ZWM, komunikujemy że wszyscy członkowie ZWM-u, którzy chcą wziąść udział w życiu sportowym naszej organizacji w bieżącym sezonie, powinni podać swe kwalifikacje sportowe Kierownikom Wychowania Fizycznego.

Przy Związku Walki Młodych czynne są następujące sekcje: gimnastyczna, gimnastyczno-przyrządowa, lekkoatletyczna, pływacka, gier sportowych, szermiercza, bokserska.

Dyżury aptek

Czyński, Rokicińska 53
Bartoszewski, Piotrkowska 95
Rowińska Koprowska, Plac Wolności 2
Stanielewicz, Pomorska 91
Siniecka, Rzgowska 5
Dancerowa, Zgierska 63
Siniecka — Rzgowska 5

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Ze sportu



Hallo! Tu Katowice...

Dzisiaj staje w ringu 96 zawodników, którzy walczyć będą o tytuły mistrzów i paszporty do Dublina

Dzisiaj w Katowicach rozpoczynają się drugie powojenne indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. W historii naszego pięściarstwa będą to już z kolei XVIII mistrzostwa. Tegoroczne zawody mają jeszcze ten posmak, że będą one głównym criterium przy ustaleniu składu naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy w Dublinie.

Zanim otrzymamy pierwsze telefoniczne meldunki z Katowic, rzućmy po raz ostatni okiem na listę startujących zawodników.

W XVIII indywidualnych mistrzostwach Polski bierze udział 12 okręgów. Według kolejności od wagi muszej do ciężkiej reprezentować je będą następujący zawodnicy:

1. OKRĘG CZĘSTOCHOWSKI

Strychalski, Frymus, Chudy, Marciniak, Warwas, Berg, Kubicki. Waga cięż ka vakat.

2. OKRĘG GDAŃSKI

Sowiński, Wierzbicki, Antkiewicz, Skierka, Chychła, Szymankiewicz, Bork, Lick.

3. OKRĘG KRAKOWSKI

Przybyłowicz, Tarnawski, Szczerbowski, Dudzik, Natkaniec, Matula, Kohut, Żbik.

4. OKRĘG LUBELSKI

Borowski, Baran, Chojna, Sadowski, Zieliński, Kurtz II, Malik, Misiak.

5. OKRĘG ŁÓDZKI

Brzóska, Czarnecki, Woźniakiewicz, Mazur, Kijewski, Trzęsowski, Kosiński i Jaskóła. Bronią tytułów mistrzowskich Stasiak i Olejnik.

6. OKRĘG POZNAŃSKI

Frąckowiak, Szymański, Janowczyk, Polus, Adamski, Sobczak, Sądzisz, Klimecki. Jako zeszłoroczni mistrzowie Polski startują jeszcze w wadze lekkiej Koziołek i półciężkiej Szymura.

7. OKRĘG POMORSKI

Borowicz, Kruża, Piotrowski, waga lekka vakat, Wikliński, Cebulak, Stocki, waga ciężka vakat.

8. OKRĘG RZESZOWSKI

Szentag, Puc, Dorosielski, Żak, Gac, Adamiec, Klaczkowski, Motyka.

9. OKRĘG SZCZECIŃSKI

Wasilewski, Kukulak, Możdżyński, Skałecki, Rynkowski, Ambroż, Wilczek, Pietrzak.

10. OKRĘG WARSZAWSKI

Patora, Sieradzan, Czortek, Selma, Kwasiak, Kolczyński, Kotkowski, Archacki.

11. OKRĘG WROCŁAWSKI

Kuranda, Faska, Miszczuk, Sztolc, Fiszer, Kwiatkowski, Wolski, Ciećwierz.

12. OKRĘG ŚLĄSKI

Bazarnik, Puzoń, Nypelt, Rademacher, Kusz, Nowara, Kolonko, Figiel, oraz obrońca tytułu mistrza Polski w wadze koguciej, Grzywocz.

Bazarnik chory

Wczoraj o godzinie 13-ej przybyli do Katowic łodzianie

(Telefonem od własnego korespondenta)

Katowice (Tel. wł.)



Bazarnik

Pięściarze łódzcy przybyli wczoraj do Katowic o godzinie 13 i natychmiast udali się do hotelu Monopol, gdzie mieści się sztab Polskiego Związku Bokserskiego.

Kwatery otrzymali łodzianie w hotelu Polonia.

Wszyscy są zdrowi i dobrej myśli.

W dniu wczorajszym poczęły się zjeżdżać i inne reprezentacje. Bardzo licznie obsadza mistrzostwa okręg szczeciński, który przysłał aż 10 zawodników, między innymi Skałeckiego, b. mistrza Polski Możdżyńskiego i Pietrzaka.

Inne okręgi spisały się gorzej. Pomorze reprezentować będzie tylko 3 pięściarzy: Kruża, Gumowski i Wikliński, Gdańsk 6 zawodników: Ankiewicz, Skierka, Chychła, Szymankiewicz, Bork i Lick.

Wielki kłopot mieli wszyscy przybyli zawodnicy z wagą. Biegano po całym mieście i nigdzie nie można było jej znaleźć. Przezorni łodzianie wyratowali dopiero wszystkich z kłopotliwej sytuacji, gdyż przyjechali z własną wagą.

Mistrzostwa rozpoczynają się dzisiaj o godzinie 18 w hali powystawowej, która może pomieścić około 10 tysięcy widzów.

Obsada sędziowska mistrzostw wyglądać będzie następująco: Zapłatka, Sadłowski, Łukaszewski, Fedorowicz, Borski (Śląsk), Urbaniak, Derda, Kowalski (Poznań), Prędowski, Plewicki (Warszawa), Sieroczewski Edmund (Łódź), Lewicki (Toruń), Dobrzański (Gdańsk).

W ostatniej chwili w obozie naszym rozeszła się pogłoska, że zachorował Bazarnik, wobec czego start jego stoi pod znakiem zapytania.

Turniej Wszechsłowiański

odbędzie się w Poznaniu

Jak donoszą z Poznania, siedziby Polskiego Związku Bokserskiego, bezpośrednio po powrocie naszej reprezentacji z Dublina i przeprowadzeniu indywidualnych mistrzostw juniorów, PZB przystąpić ma niezwłocznie do organizacji drugiego Wszechsłowiańskiego Turnieju Bokserskiego, który odbyć się ma w Poznaniu w hali ciężkiego przemysłu.

Hala ta jest w końcowym stadium budowy.

Z notatnika kolarza



W piątek, dnia 11 kwietnia rb. o godz. 19, w lokalu przy ulicy Nawrot 73-75, Zarząd Sekcji Kolarskiej DKS zwołuje nadzwyczajne zebranie członków Sekcji przed otwarciem sezonu.

Na zebraniu rozdane będą czynnym członkom koszulki klubowe i kalendarzyki turystyczne na sezon 1947 r.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

* * *

W piątek, dnia 11. 4., o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu własnym zebranie członków Sekcji Kolarskiej K. S. Tramwajarzy.

Ze względu na ważność spraw, stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Sport zdobywa jednak masy

Papiernicy nie chcą pozostać w tyle za innymi

Jak dalece w Polsce demokratycznej idea wychowania fizycznego i sportu przenika masy świadczy najlepiej budzący się coraz większy ruch sportowy wśród Związków Zawodowych i klubów robotniczo - pracowniczych, powstałych przy różnych gałęziach naszego przemysłu.

Niedawno odbyło się pierwsze zebranie prezesów pracowniczych klubów sportowych przemysłu papierniczego z całej Polski. W imieniu Centralnego Zarządu powitał przybyłych naczelnik wydziału socjalnego mgr K. Klimaszewski, wskazując na nowe drogi sportu i wychowania fizycznego po wojnie, na konieczność wychowania ideowego sportowców, aby zapobiec zdziczeniu instynktów młodzieży, jak to miało miejsce w Niemczech po roku 1933 oraz we Włoszech.

Po dyskusji uchwalono kalendarzyk rozrywek piłkarskich o puchar przechodni, ufundowany przez b. dyr. gen. CZPP ob. Pisaneckiego. Drugą nagrodę postanowiono ufundować dla drużyny grającej najbardziej fair.

Z życia ŁKS-u

Nadzwyczajne Walne Zebranie

odbędzie się w sobotę 12 b. m.

W sobotę, dnia 12 kwietnia br., o godzinie 18-ej w pierwszym terminie, o godzinie 19-ej w drugim terminie odbędzie się w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, przy ul. Nowotki (Pomorska) Nr 16 nadzwyczajne walne zebranie członków Łódzkiego Klubu Sportowego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia.
4. Dyskusja nad protokółem.
5. Wybory nowych władz: a) prezesa, b) I wiceprezesa, c) II wiceprezesa, d) III wiceprezesa, e) sekretarza, f) skarbnika, g) 11-tu członków zarządu, 3-ch zastępców, h) Komisji rewizyjnej, i) Sądu koleżeńskiego.
6. Wolne wnioski.

Ze względu na rozpoczynający się sezon oraz nagłość sprawy specjalne zawiadomienia wysyłane nie będą.

Kto był inicjatorem turnieju pięściarskiego na powodzian

We wtorkowym naszym sprawozdaniu z turnieju pięściarskiego na rzecz powodzian napisaliśmy, że cichym bohaterem imprezy był Stasiak, który rzucił rękawice swym przeciwnikom na ten cel.

Całkowita inicjatywa jednak meczu reprezentacji fabryk włókienniczych z teamem złożonym z zawodników Zrywu i ŁKS-u wyszła z Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, a wystąpienie popularnego pięściarza Stasiaka traktować można tylko jako pretekst do niej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D 015735

Ofiarność społeczeństwa polskiego

przezwycięży nieprzewidziane trudności

Klęska powodzi raz jeszcze uwidoczniła, do czego jest zdolny nasz naród. Ze wszystkich stron płyną ofiary na rzecz powodzian. Nie ma takiej organizacji społecznej, takiego związku zawodowego, nie ma takiej instytucji, zakładu pracy i nie ma takiego człowieka pracy, który by ociągał się z pomocą dla rolników, dotkniętych żywiołową katastrofą. Społeczeństwo nasze, a przede wszystkim warstwy pracujące, zdolne są do ofiarności w najwyższej skali. Ofiarność ta dowodzi nadto, że społeczeństwo nasze rozumie, iż jest zbiorowo współodpowiedzialne za położenie gospodarcze kraju i za przyszłość państwa. Ofiarność jest niewątpliwie przejawem poczucia wzajemnej solidarności w pracy na rzecz przyszłości. Solidarność ta jest wynikiem zrozumienia, że każdy z nas z osobna i wszyscy razem w miarę sił, możliwości i siły, odbudowujemy organizm gospodarczy państwa, wyniszczony i wycieńczony przez wojnę.

Trzyletni plan gospodarczy został przez społeczeństwo przyjęty z głębokim przekonaniem, że jego realizacja położy fundamenty pod przyszły dobrobyt kraju i pod naszą całkowitą suwerenność gospodarczą, bez której nie ma niezależności politycznej. Społeczeństwo dało już wiele realnych dowodów, że chce dopomóc państwu w realizacji planu trzyletniego. Poza małą liczbą spekulantów, poza pewną grupą ludzi, przesiąkniętych egoizmem, cały naród — robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca — dokładają sił, aby wydajnością swej pracy ułatwić państwu założenie mocnych fundamentów gospodarczych pod silną Polskę Ludową.

Ofiarność, jaką przejawiło społeczeństwo w walce ze skutkami powodzi, jest również dowodem zrozumienia przez nas wszystkich, że na skutek nieprzewidzianych wypadków powstały przed państwem nowe nieprzewidziane trudności gospodarcze. Niezwykle trudna zima, długotrwałe mrozy, niebywałe od lat zawieje śnieżne skomplikowały na przeciąg kilku miesięcy problemy transportowe. Dostawy zza granicy uległy zahamowaniu.

Obrót towarami wewnątrz kraju doznał poważnych zakłóceń. Wszystko to spowodowało stratę wielu godzin pracy, wyczerpanie wielu zapasów materiałowych i pędnych, co spowodowało niewątpliwą lukę w gospodarce państwowej. Po ciężkiej zimie przyszła klęska powodzi, która zalała tysiące hektarów ziemi ornej, spowodowała straty w budynkach, inwentarzu, zasiewach, straty, sięgające kolosalnych sum. Straty te nie były, bo nie mogły być, przewidziane i ujęte w preliminarz budżetowy. Muszą jednak być szybko wyrównane, bo od tego zależy egzystencja tysięcy ludzi.

Oto przykład nowych trudności gospodarczych. Tereny zalane przez wody Wisły, objęte były planem odbudowy naszych wsi. Tak się bowiem złożyło, że Wisła wylała w okolicach, w których w czasie wojny ze szczególną srogością szalał okupant.

Wiele z wsi na tym terenie przez Niemców zostało całkowicie spalonych. Tereny te w planach rekonstrukcji naszego życia wiejskiego zostały objęte pierwszym rzutem odbudowy. W ciągu ubiegłej zimy nagromadzono znaczne ilości budulca, by z wiosną przystąpić do odbudowy spalonych osad. Tymczasem wezbrany nurt Wisły nie tylko zabrał nagromadzony i zakupiony za wiele milionów złotych budulec, lecz również zniósł wiele innych gospodarstw, a nawet całe wsie. Nie tylko więc trzeba będzie ponownie gromadzić materiał budowlany dla odbudowy tych wsi, których rekonstrukcję przewidywał plan, lecz również trzeba będzie ponieść znaczne koszty na odbudowę wsi, zniesionych przez powódź. Ten przykład dowodzi, jak katastrofy żywiołowe skomplikowały wiele zagadnień odbudowy i wiele spraw gospodarczych. W budżecie państwowym na skutek tego musiały i muszą nastąpić pewne zmiany pozycji. Nastąpić będą musiały przelewy kapitałów na natychmiastowe usunięcie nowopowstałych komplikacji i trudności, kosztem spraw uprzednio zaplanowanych.

Nasze społeczeństwo zrozumiało sytuację, wytworzoną przez tegoroczne katastrofy żywiołowe. Zrozumiało, że przed młodym organizmem państwowym stanęły nowe problemy, wymagające natychmiastowych rozstrzygnięć. Społeczeństwo zrozumiało, że swoją natychmiastową pomocą i ofiarnością musi ułatwić państwu rozstrzygnięcie tych nowych trudności. Stąd niewątpliwie płynie w znacznym stopniu ten również żywiołowy odruch społeczeństwa, śpieszącego z żywnością, odzieżą, przedmiotami codziennego użytku i gotówką na rzecz powodzian. Ten odruch można odcyfrować w następujący sposób: „Chcemy jak najprędzej zrealizować nasz trzyletni plan gospodarczy, podstawowy warunek naszej lepszej przyszłości. Nic nas od realizacji tego planu powstrzymać nie może. Nieprzewidziane przeszkody musimy jak najszybciej sami usunąć z drogi, wiodącej w przyszłość!"

Tak myśli społeczeństwo, tak rozumie wytworzoną ostatnio sytuację i tak chce państwu w tej sytuacji dopomóc.

Sprawa Filharmonii na ostrzu noża

W dwu kolejnych artykułach alarmowaliśmy czynniki miarodajne i opinię publiczną o katastrofalnym stanie finansowym Filharmonii Łódzkiej, która z braku odpowiednich subwencji tudzież wskutek zadłużenia w Ubezpieczalni Społecznej będzie musiała przerwać swoją pracę.

W dniu wczorajszym zwróciliśmy się do dyrektora Filharmonii, Zdzisława Górzyńskiego, o dalsze informacje w tej sprawie.

Jak nas informuje dyr. Górzyński, artykuły nasze znalazły oddźwięk w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Do Filharmonii Łódzkiej nadeszła mianowicie depesza z Warszawy, **zawiadamiająca o przywróceniu stypendium Prezesa Rady Ministrów na marzec w wysokości 150 tysięcy złotych.**

Ten skromny zasiłek jednakże nie ratuje sytuacji — mówi dyr. Górzyński — chociażby z tego powodu, że **zadłużenie w Ubezpieczalni jest kilkakrotnie wyższe — nie mówiąc już o niewypłaconych gażach dla muzyków.**

Zarząd Miejski m. Łodzi zajęty jest w tej chwili remontem gmachu Filharmonii — więc nie może przyjść z dalszą pomocą naszej instytucji. I tutaj zachodzi taka paradoksalna sytuacja, że **owszem, gmach Filharmonii będzie na czas wyrestaurowany — ale orkiestry może zabraknąć. Muzycy nie chcą i nie mogą bowiem czekać miesiącami na wypłacenie gaż i w ciągu najbliższego czasu zmuszeni będą przenieść się do innych miast polskich, w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku. Więc miasto będzie miało salę koncertową — ale nie będzie orkiestry.**

We wzmiankowanej depeszy z Ministerstwa Kultury i Sztuki powiedziane jest dalej, że **sprawa Filharmonii Łódzkiej przedstawiona zostanie wiceministrowi Kruczkowskiemu do rozpatrzenia.** Nie wątpimy, i nasi filharmonicy w to wierzą głęboko, że jednak sprawa weźmie inny obrót i nasza placówka muzyczna, podkreślamy to po raz trzeci, **jedna z najlepszych w kraju — zostanie przez odpowiednie czynniki uratowana od zguby.**

Tylko — **czas nagli. Ubezpieczalnia nie zdjęła bowiem sekwestru z narzędzi muzycznych i sprzętu biurowego i w każdej chwili może groźbę swoją wykonać. Muzycy również czekają cierpliwie na gażę. Wierzymy, że sprawa jednak, stosownie do zapowiedzi Ministerstwa Kultury i Sztuki, weźmie inny obrót.**

H. Rudnicki.

Interpelacje naszych Czytelników

Oddać salę Domu Ludowego

na potrzeby teatru w Łowiczu

Niedawno czytaliśmy w „Głosie Robotniczym" interpelację tomaszowian w sprawie otwarcia kina. Podobna sytuacja jest i u nas w Łowiczu.

Piękny Dom Ludowy, w którym mieści się kino, służy do wszelkich większych zebrań, zjazdów, narad i przedstawień teatralnych. Zrozumiałe są trudności, w jakich znajduje się nasze życie kulturalne, gdy wszelkie imprezy muszą korzystać z jednej tylko sali. Tymczasem druga piękna sala teatralna, dawniejszy „Eos" przy ulicy Stalina, stoi pustką i niszczeje. Najwyższy czas, ażeby „Eos" przywrócić do dawnej świetności i oddać do użytku mieszkańców i tych licznych turystów, jakich się w okresie letnim spodziewamy widzieć w naszym prastarym mieście.

Łowiczanie
czytelnicy „Głosu Robotniczego"

Więcej uwagi kwestiom spółdzielczym

muszą poświęcić związki zawodowe

W dniu 9 bm. odbyło się w gmachu Związku Zawodowych posiedzenie Komisji Spółdzielczej, poświęcone sprawie wzmożenia aktywności organizacji zawodowych na polu spółdzielczości Na konferencji obecny był przedstawiciel K. C. Z. Z., tow. Brzozowski, przedstawiciele Związku Rewazyjnego R.P., „Społem", Powszechnej Spółdzielni Spożywców oraz działacze związkowi i polityczni

W ożywionej dyskusji jaka powstała po sprawozdaniu referenta spółdzielczego O. K. Z. Z. tow. Bitnera, omówione zostały wszystkie niedociągnięcia i braki organizacyjne, które charakteryzują obecną działalność Związków Zawodowych na odcinku spółdzielczości.

Stwierdzono, iż na ogół biorąc poszczególne oddziały Związków Zawodowych jeszcze w niedostatecznym stopniu interesują się sprawami spółdzielczości. Również współpraca pomiędzy organizacjami spółdzielczymi a zawodowymi jest jeszcze zbyt luźna, co odbija się niekorzystnie na całokształcie życia spółdzielczego.

Organizacje zawodowe zbyt mało uwagi poświęcają sprawie upowszechnienia idei spółdzielczości wśród swoich członków, w myśl hasła „każdy związkowiec — spółdzielcą". Nie wszyscy zdają sobie sprawy z faktu, że istniejące na terenie naszego województwa spółdzielnie, a w szczególności „Społem" i Powszechna Spółdzielnia Spożywców swoją działalnością gospodarczą przyczyniają się do zaoszczędzenia ludziom pracy dziesiątków milionów złotych. Akcje interwencyjne i utrzymanie stałych marż zarobkowych spółdzielczości wpływają hamująco na próby spekulacji podejmowane ze strony pewnej części kupiectwa.

Obszernie omówiono zagadnienie spółdzielni pracy, wśród których ostatnio znalazło się wiele zamaskowanych placówek handlu prywatnego, kompromitujących i wypaczających ideę spółdzielczości. Wypadki, w których „Spółdzielnia Pracy", zrzeszającą 5 lub 6 członków, zatrudnia 45 pracowników, nie należą do rzadkości. Oczywiście, że tego rodzaju przedsiębiorstwa nie mają nic wspólnego z prawdziwą spółdzielczością i są zjawiskiem niezmiernie szkodliwym gospodarczo i politycznie. Związki Zawodowe przystąpią wkrótce do uzdrowienia stosunków na tym odcinku.

W wyniku obrad postanowiono uaktywnić działalność Komisji Spółdzielczej, do której prezydium weszli tow. tow. Chlebosz, Szubert i Bitner. Nadto postanowiono zwiększyć personel referatu spółdzielczego przy O. K. Z. Z. do 2 lub 3 osób i stworzyć sieć takich referatów na terenie całego okręgu

Likwidujemy bezrobocie!

Prasa opublikowała wywiad z dyrektorem departamentu w Min. Pracy i Opieki Społecznej, tow. Altmanem. Wywiad ten zasługuje na szczególną uwagę.

Tow. Altman nakreślił wytyczne projektu nowej ustawy o pomocy dla bezrobotnych.

Bezrobocie nie jest dziś u nas plagą społeczną tak, jak to miało miejsce przed wojną. Niemniej nie możemy przejść do porządku dziennego nad tym, że istnieje w niektórych ośrodkach — zwłaszcza szczególnie zniszczonych — spora ilość ludzi poszukujących daremnie pracy. Są to przeważnie — jeśli nie wyłącznie — ludzie, nie posiadający żadnych kwalifikacji zawodowych.

Z drugiej strony, w wielu miejscowościach i prawie we wszystkich gałęziach przemysłu istnieje ostry brak fachowych sił roboczych, dający możliwość zupełnej likwidacji bezrobocia.

Obowiązujące przedwojenne ustawodawstwo o pomocy dla bezrobotnych — dostosowane do istniejącego wówczas stałego bezrobocia wśród robotników i pracowników umysłowych wykwalifikowanych — nie może odpowiadać wymogom chwili obecnej. Toteż zaistniała konieczność takich zmian w tym ustawodawstwie, które by pomogły zarówno bezrobotnym jak i państwu uwolnić się całkowicie od plagi bezrobocia.

Nowy projekt ustawy o pomocy dla bezrobotnych zmierza w kierunku umożliwienia im zdobycia kwalifikacji zawodowych, w kierunku umożliwienia im przeniesienia się na pracę do innych ośrodków i w kierunku umożliwienia im podniesienia dotychczasowych kwalifikacji.

I tak: zamiast dotychczasowych „zasiłków dla bezrobotnych" mają być udzielane „zasiłki szkoleniowe". Zasiłek szkoleniowy — ma być udzielony bezrobotnemu na jego utrzymanie w okresie szkolenia zawodowego i umożliwić mu w ten sposób uzyskanie kwalifikacji a przez to uzyskanie możliwości znalezienia pracy.

Mają także być wprowadzone „zasiłki wyrównawcze". Będą one udzielone tym, którzy z uwagi na brak pracy w ich dotychczasowym miejscu zamieszkania muszą wyjechać na pracę do innej miejscowości — co powoduje okresową rozłąkę z rodziną, a przez to podrożenie kosztów utrzymania. Zasiłek ten da możność przeniesienia się bezrobotnym z miejsc szczególnie zniszczonych do miejsc dających większe możliwości znalezienia zatrudnienia.

Wreszcie trzeci rodzaj zasiłku — „zasiłek doszkoleniowy" — będzie udzielany bezrobotnym posiadającym niepełne kwalifikacje zawodowe, a uzupełniającym je.

W ten sposób nowe ustawodawstwo społeczne zmieni gruntownie przedwojenny charakter pomocy dla bezrobotnych. Z półśrodka, łagodzącego tylko okresowo ciężar bezrobocia — zamienione zostają te zasiłki w poważny środek, umożliwiający likwidację bezrobocia zarówno w interesie państwa jak i przede wszystkim w interesie bezrobotnych.

Na jedno należało by jeszcze zwrócić uwagę. Przedwojenne zapomogi dla bezrobotnych nie obejmowały zupełnie bezrobotnych na wsi. Potworna ilość kilku milionów bezrobtnych na wsi należy już do przeszłości. Reforma rolna zlikwidowała to zagadnienie zasadniczo. Istnieją jednak tereny — na których także dzisiaj jest poważna ilość bezrobotnej młodzieży małorolnej. Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby nowy projekt pomocy dla bezrobotnych uwzględnił także te — nieujętą statystycznie część bezrobotnych i także jej umożliwił korzystanie, zwłaszcza z funduszu „zasiłków szkoleniowych".

Przegląd prasy

Rewindykacja

„Rzeczpospolita" porusza ważne zagadnienia reparacji wojennych, która to sprawa natrafia podczas konferencji moskiewskiej na poważne trudności. Dla odbudowującej się Polski — zwrot urządzeń i maszyn, zrabowanych przez Niemców jest problemem palącym.

Według danych posiadanych przez Misję Rewindykacyjną w strefie brytyjskiej, sprzętu przemysłowego wywiezionego z Polski jest ponad 10 tysięcy wagonów. Duże ilości znajdują się w strefie amerykańskiej. W Czechosłowacji, dokąd również Niemcy wywozili z Polski zrabowane urządzenia, jest mniej, ale w każdym razie znajdujący się tam majątek polski szacowany jest na 30 milionów dolarów.

Polska Misja Rewindykacyjna musi wykozać wiele energii i nieustępliwości, by uzyskać zwrot naszego narodowego majątku. W ostatnich dniach w strefie brytyjskiej uzyskano zwolnienie około 2000 wagonów maszyn. „Rzeczpospolita" słusznie podkreśla, że w dwa lata po zakończeniu działań wojennych

jesteśmy dopiero w pierwszym etapie akcji rewindykacyjnej, gdy właściwie cała akcja powinna już być od dawna zakończona. O ile dalej w takim wypadku byłaby już posunięta naprzód odbudowa naszego przemysłu!

O świętach i dniach powszednich

„Głos Ludu" omawia sprawę zdawało by się drobną, a przecież ważną. Oto szereg warszawskich biur i urzędów przedłużyły święta o jeden dzień. Ze swej strony dodamy, że zjawisko to nie jest charakterystycznym tylko dla Warszawy — w Łodzi również w szeregu instytucji z urzędem wojewódzkim na czele — świętowano trzy, a nawet gdzieniegdzie i cztery dni.

W zupełności też zgadzamy się z konkluzją artykułu:

W bogatych i potężnych Stanach Zjednoczonych jest (poza niedzielami) tylko 6 dni dorocznych świąt, a u nas w zrujnowanej Polsce, aż 17 dni takich świąt. Powinniśmy obecnie w interesie rychlejszej odbudowy kraju zmniejszać liczbę dorocznych świąt, nie zaś powiększać.

Każdy z nas powinien pamiętać, że strata każdej dniówki roboczej odsuwa nas od dobrobytu. Jeżeli chcemy, aby każde następne święta były dostatniejsze i radośniejsze od poprzednich — powinniśmy zapełnić okres między świętami większą ilością twórczej i wydajnej pracy.

Różnojęzyczne teatry w ZSRR

Na terenie Związku Radzieckiego istnieje gęsta sieć teatralna. Olbrzymia ilość teatrów jest nie tylko dowodem wysokiego stopnia wyrobienia i kultury teatralnej, ale zarazem świadczy o tym, że teatr w ZSRR stał się produktem codziennym — chlebem powszednim radzieckich mas pracujących. Ten „chleb powszedni", zaspakajając codzienne wymagania, ciągle je podnosi, stwarza nowe horyzonty, perspektywy coraz żywszych i głębszych zainteresowań.

Zasadniczą cechą teatrów radzieckich jest ich ścisłe zespolenie z kulturą narodową poszczególnych narodów radzieckich we wszystkich jej przejawach, formach i fazach. Tym się właśnie tłumaczy ogromna ilość różnojęzycznych teatrów we wszystkich republikach ZSRR. Narodowa forma o najsubtelniejszych odcieniach kultury danego narodu, lecz socjalistyczna treść, wspólna wszystkim narodom radzieckim, wiążąca ich więzłami wieczystej przyjaźni, wspólnoty i braterstwa — taką właśnie jest podstawa ideowa i twórcza teatrów wszystkich republik radzieckich.

Podobne ujęcie teatru, takie rozwiązanie jego zadania i misji z punktu widzenia narodowościowego datuje się w Rosji od dnia Rewolucji Październikowej, gdy kultura każdego narodu, wchodzącego w skład byłego imperium rosyjskiego, otrzymała prawo istnienia i rozwoju we właściwych jej formach. Rewolucja Październikowa powołała do życia teatry wśród narodów, które dotychczas nie miały skrystalizowanej i konkretnej idei teatralnej.

Na terenie ZSRR istnieją nie tylko teatry ukraińskie, białoruskie, gruzińskie, kazachskie, tadżyńskie, ormiańskie, uzbeckie, lecz również są teatry marijskie, mordowskie — słowem teatry wszystkich, najmniejszych nawet liczebnie narodowości, zamieszkałych w ZSRR. Teatry te działają w ramach narodowej kultury tych narodów, stale podnosząc jej poziom, a jednocześnie dzięki wspólnej treści socjalistycznej, wiążą te narody coraz mocniej w jedną rodzinę radziecką.

Poza teatrem ukraińskim, białoruskim i gruzińskim najbarwniej przedstawiają się, zwłaszcza na zewnątrz, teatry narodów **Radzieckiego Wschodu**. Są to organizmy teatralne już zupełnie dojrzałe, mające duże zdobycze i doświadczenie w dziedzinie kultury teatralnej.

Przoduje przede wszystkim Państwowy Teatr Kazachstański (dramat i opera) oraz Teatr Azerbejdżański w Baku. Pierwszorzędni artyści, sprawna i świetna reżyseria, gustowne dekoracje, pomysłowa i barwna oprawa sceniczna — stawiają te teatry na poziomie teatrów europejskich. W repertuarze poważną i niemal pierwszoplanową rolę odgrywa pierwiastek narodowy. Najpopularniejszą operą w Azerbejdżanie jest opera „Szach Nadir" muzyki kompozytora Alijewa. Libretto tej opery jest oparte na narodowym podaniu o okrutnym szachu, który gnębił swój naród i swego syna.

W Państwowym Kazachaskim Teatrze Opery i Dramatu zasadniczy repertuar również jest oparty przede wszystkim na motywach narodowych, ściśle związanych z historią kazachaską. W ramach tego teatru został stworzony niezwykle ciekawy i oryginalny genre twórczości dramaturgicznej, który da się określić jako osobliwe powiązanie opery i dramatu między sobą, urozmaicone obficie baletem w stylu folkloru narodowego. Podobny twór wypływa z właściwości narodowej twórczości kazachaskiej, gdzie słowo i śpiew są ściśle związane, dając w sumie to, co jest właściwą podstawą eposu narodu kazachaskiego. Naród ten jest niezwykle muzykalny i każde podanie jego, ba nawet opowiadanie ludowe jest mocno związane z muzyką, śpiewem i tańcem, który tu występuje jako treść, nie zaś jako forma. Teatr kazachaski z punktu widzenia scenicznego stoi bardzo wysoko i posiada kadry pierwszorzędnych aktorów i reżyserów. Posiada on również własną sieć szkół teatralnych o szerokim zakresie studiów.

Z teatrów Radzieckiego Wschodu na specjalną uwagę zasługuje najmłodszy z nich, Teatr Uzbekistanu. Teatr ten stoi prawie na wysokości teatrów kazachskich i azerbejdżańskich. Najciekawszą pozycją repertuarową tego teatru są specjalnie opracowane scenicznie przez młodych dramaturgów uzbekiskich narodowe bajki i podania Uzbekistanu, poruszające tematy zaczerpnięte z walk ludu z despotyzmem chanów i fanatyzmem mułłów i derwiszów. Oryginalne te utwory są nawskroś przepojone urokiem egzotyki tajemniczego Wschodu z epoki legendarnej Szecherezady.

Z głębi skwarnego Wschodu rzućmy okiem na daleką, zakutą w lody i okrytą przez sześć miesięcy nocą, białą Północ. Na wybrzeżu Oceanu Lodowatego, u stóp okrytego wiecznym śniegiem Uralu Północnego, mieszka mały koczowniczy ludek, zwany „Nieńcami". Za czasów carskich zwano ich pogardliwie „Samojedzi". Byli oni na najniższym poziomie rozwoju umysłowego. Nie mieli alfabetu, nie posiadali nawet skrystalizowanej idei religijnej: byli półpoganami, półchrześcijanami. Hodowali renifery, które stanowiły ich jedyne bogactwo i podstawę całego życia... A ten zatracony w śniegach i lodach Arktyki ludek miał poetyczną i wrażliwą na piękno duszę... Lubił śpiew, miał dużo przepięknych podań i legend...

Dziś w dalekim Sallchardzie istnieje Państwowy Teatr Nieniecki, grający po nieniecku utwory nienieckich dramaturgów, oparte przeważnie na bajkach i legendach tych arktycznych koczowników.

Trochę bliżej na południe od północnego Uralu, w stolicy Komi A. S. S. R. — Syktywkarze, pełną parą pracuje Państwowy Komi Teatr, grający w języku Komi — narodu północnego, zbliżonego do Finów i Karałów. Teatr Komi stoi na poziomie lepszych teatrów wśród różnojęzycznych teatrów innych narodowości Radzieckiej Północy. Prócz wyżej wymienionych teatrów, istnieją również teatry mniejszych narodów, zamieszkałych przeważnie w okolicach Wołgi (marijskie, czuwaszskie, tatarskie i inne).

Tak wygląda różnojęzyczna egzotyka teatralna w Związku Radzieckim, prawie nieznana szerokim rzeszom ludzi teatru na Zachodzie.

Powołocki.

Wyniki ekspedycji amerykańskiej do Antarktydy

Jeden z uczestników amerykańskiej ekspedycji do Antarktydy — korespondent agencji „Associated Press" — Blakeslay, reasumując wyniki ekspedycji pisze:

„Podczas naszej podróży stwierdziliśmy, że wielkie samoloty transportowe potrafią startować z lotniskowca i lądować na nartach. Poza tym okazało się, że na powierzchni lodowców można urządzić odpowiednie lotniska dla samolotów, których podwozia zaopatrzone są w koła.

Dzięki naszej ekspedycji 4 tysiące osób przyzwyczaiło się do wykonywania różnych czynności w zmiennych, niskich temperaturach. Wypróbowano przy tym wiele przyrządów, których konstrukcja ulegnie obecnie odpowiedniej przeróbce".

Na zakończenie korespondent stwierdza, że członkowie ekspedycji „mieli możność zdać sobie sprawę ze sposobu wykonywania różnych zadań w warunkach polarnych — **zarówno podczas pokoju, jak i wojny**".

Związek autorów dramatycznych pod nowym Zarządem

Po długiej przymusowej przerwie i po uzyskaniu zatwierdzenia nowego Statutu, Związek Autorów Dramatycznych Polskich powraca do życia. Na Walnym Zebraniu, które odbyło się w siedzibie ZAIKS-u, ustalono wytyczne, którymi Związek będzie się w swej działalności kierował.

Do Zarządu wybrani zostali: Stefan Krzywoszewski (prezes), Jarosław Iwaszkiewicz (vice-prezes), Jerzy Zawieyski (sekretarz), Kazimierz Wroczyński (skarbnik) i Ryszard Dobrowolski (członek Zarządu).

Siedziba Z.A.D.P. będzie się mieściła w Warszawie, przy ul. Śniadeckich 10

Jarosław Hasek 325)

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Sztukę kucharską najlepiej poznać można podczas wojny. osobliwie na froncie Pozwolę sobie zrobić małe porównanie. Przed wojną czytywaliśmy i słyszeliśmy nieraz o tak zwanych chłodnikach, to jest zupach, do których dodaje się lód, a które cieszą się wielkim powodzeniem w północnych Niemczech, w Danii i Szwecji. Otóż i macie. Przyszła wojna i latoś w zimie w Karpatach mieli żołnierze tej zmarzłej zupy tyle, że już na nią patrzeć nie mogli. A przecież to specjał.

— Zmarznięty gulasz można jeść — rzekł sierżant rachuby Waniek — ale niedługo; najwyżej tydzeiń. Z powodu takiego zmarzniętego gulaszu nasza 9 kompania opuściła pozycje.

— Jeszcze w czasie pokoju. — rzekł Szwejk z niezwykią powagą i godnością — dokoła kuchni i najrozmaitszych potraw kręciło się w wojsku wszystko. Mieliśmy na przykład w Budziejowicach oberlajtnanta Zakrejsa, który stale się szwendał dokoła kuchni oficerskiej, a gdy który z szeregowców coś spłatał, to mu kazał stanąć na baczność i ryknął na niego: — Ty łobuzie jeden, jeśli popełnisz jeszcze raz coś podobnego, to z gęby twojej zrobię mięciutkie bitki, rozdepczę cię jak tłuczone kartofle każę ci to zeżreć. Pocieknie z ciebie kałdun z ryżem i będziesz wyglądał jak szpikowany zając na brytfannie. Sam więc widzisz, że się musisz poprawić, jeśl nie chcesz, żeby ludzie myśleli, że zrobiłem z ciebie faszerowaną pieczeń z kapustą.

Dalszy wykład o tym, w jaki sposób używano jadłospisu przy wychowywaniu żołnierzy w czasach przedwojennych, został przerwany wielkim krzykiem na piętrze, gdzie kończyła się uroczysta wyżerka.

W chaosie głosów można było odróżnić głos kadeta Bieglera krzyczącego:

— Żołnierz już w czasie pokoju winien wiedzieć, czego żąda od niego wojna, a podczas wojny nie powinien zapominać o tym, czego nauczył się na placu ćwiczeń.

Następnie dał się słyszeć sapliwy głos porucznika Duba:

— Proszę o ustalenie faktu, że już po raz trzeci zostałem obrażony.

Na piętrze działy się rzeczy wielkie.

Porucznik Dub, który wobec kadeta Bieglera miał zamiary zgoła zdradliwe i chciał go pogrążyć wobec komendanta batalionu, zaraz przy wejściu między oficerów powitany został wielkim hałasem. Wszyscy znajdowali się pod wpływem znakomitego działania żydowskiej wódki.

Podrwiwając z jego niefortunnej przygody przy jeździe wierzchem jeden przez drugiego pokrzykiwali na porucznika Duba:

— Bez grooma rady nie dasz! — Płochliwy mustang! — Jak długo przebywałeś, kolego, śród cowboyów na dzikim zachodzie? — Artysta jazdy konnej!

Kapitan Sagner szybko napoił go szklanką przeklętej gorzałki i urażony porucznik usiadł przy stole. Stare poturbowane krzesło postawił obok nadporucznika Lukasza, który powitał go słowy przyjaznymi:

— Wszystko już zjedzone, kolego.

Smutna postać kadeta Bieglera została niedostrzeżona, pomimo, że ten ściśle według przepisu obszedł cały stół, i poczynając od kapitana Sagnera meldował się wszystkim oficerom po kolei, powtarzając w kółko, chociaż wszyscy go dobrze widzieli:

— Kadet Biegler przybył do sztabu batalionu.

Potem sięgnął po pełną szklanicę, usadowił się z nią zgoła skromnie koło okna i czekał na odpowiednią chwilę, aby wyrzucić w powietrze jedną ze swoch mądrości zaczerpniętych z podręczników.

Porucznik Dub, któremu to straszliwe ględzenie mąciło w głowie, zapukał palcem w stół i bez jakiegokolwiek wstępu zwrócił się do kapitana Sagnera:

— Z kapitanem okrętu mawialiśmy nie obowiązków, przezwyciężanie samego siebie, to najlepsza broń podczas wojny. Wspominam o tym właśnie dzisiaj, gdy wojska nasze w czasie najbliższym przekroczą granice*).

Łask

Liga Kobiet montuje szwalnię

W Łasku odbyło się zebranie Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet przy udziale 100 członkiń. Po wygłoszeniu referatów przez ob. ob. Tycową i Łyżwową postanowiono założenie w mieście szwalni, której brak odczuwać się daje w wielkim stopniu, szczególnie wśród tutejszego świata pracy.

Liga Kobiet postanowiła wystąpić do Zarządu Miejskiego o przydzielenie odpowiedniego lokalu na ten cel, tak, by już w najkrótszym czasie szwalnia mogła być na miejscu zmontowana. **Szwalnia zajmie się prócz tego szkoleniem krawczyń.**

Powodzianie czekają na pomoc!

Do soboty trwa zbiórka odzieży i żywności. — Każdy winien spełnić swój obywatelski obowiązek

Od 9-go do 12-go bm. na terenie naszego miasta odbywa się generalna zbiórka odzieży, bielizny, obuwia, naczyń i żywności na rzecz powodzian. W tym czasie mieszkańcy każdego domu ofiary swe powinni złożyć w Komitecie Domowym, skąd w sobotę, dnia 12-go, odebrane zostaną i przekazane Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Powodzianom. Zgłosza się po nie harcerze, którzy podjęli się akcji zbiórki.

W każdym domu znajdą się niezawodnie rzeczy, które dla dotkniętych klęską powodzi mieć będą nieocenioną wartość. Chrześcijańskie uczucie miłości bliźniego nakazuje pomóc cierpiącym rodakom. Nie wątpimy, że wśród społeczeństwa łódzkiego apel nasz zostanie przyjęty głęboko do serca i znajdzie silny odzew.

Łódzki Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Powodzianom

Brzeziny

Budowa stadionu sportowego

Z inicjatywy miejscowej drużyny sportowej „Zrywu" zorganizowany został komitet budowy stadionu sportowego w Brzezinach. Zarząd Miejski — będąc właścicielem gruntów przy ulicy Anny — resztówki z rozparcelowanego majątku Mroczkowizna — przeznaczył te grunta na stadion — pozatem Powiatowa Rada Narodowa wyasygnowała na powyższy cel sumę 200 tysięcy złotych, a Miejska Rada Narodowa 50 tysięcy złotych. Prace nad budową stadionu już zostały rozpoczęte.

Rolnicy w walce ze stonką ziemniaczaną

Podczas gdy za czasów sanacyjnych ochrona roślin stosowana była tylko na majątkach wielkopańskich — na gospodarstwach chłopskich nikt nie mógł o takich ulepszeniach nawet i marzyć — **dziśiaj ochrona roślin będzie stosowana na przestrzeni całego kraju.**

Na terenie naszego kraju żeruje wiele szkodników roślinnych, mniej lub więcej szkodliwych, lecz jednym z największych jest **stonka ziemniaczana, która przywędrowała do nas z Niemcami.** Pożera ona w stosunkowo krótkim czasie krze ziemniaczane. Ziemniaki pozbawione krzów nie dają plonu.

Stonka mnoży się w zastraszający sposób. Potomstwo jednej tylko pary w krótkim czasie może zniszczyć całe hektary ziemniaków. **Stonka nie wytępiona w porę — przynieść może naszemu gospodarstwu narodowemu nieobliczalne wprost szkody.**

Tegoroczna akcja walki ze stonką przewiduje drobiazgową kontrolę wszystkich pól ziemniaczanych. W tej akcji wezmą udział wszyscy rolnicy, partie polityczne, organizacje społeczne i młodzieżowe wsi. Przegląd pól ziemniaczanych odbywać się będzie w trzech etapach. Pierwszy w połowie maja, drugi w połowie lipca i trzeci w połowie sierpnia. Powołani zostaną brygadierzy gminni i gromadzcy, pod których nadzorem odbywać się będzie ta **zakrojona na wielką skalę kontrola.**

Na terenie samego tylko województwa łódzkiego w akcji tej weźmie udział około 86 tysięcy ludzi.

Władze wojewódzkie przygotowały odpowiednie środki, które będą stosowane natychmiast w miejscowościach, gdzie się stonka ukaże.

J. Cyganek.

Skierniewice dla Ziem Odzyskanych

Powiat skierniewicki do niedawna był jednym z najbardziej przeludnionych powiatów naszego województwa. Mimo rozparcelowania majątków — nie starczyło ziemi dla wszystkich chłopów. W bardzo wielu miejscowościach podzielono ziemię na działki, które okazały się za małe dla wyżywienia rodziny chłopskiej.

Bardzo duża ilość służby folwarcznej — doceniając sytuację — przeniosła się na Ziemie Odzyskane, a działki zostały scalone w większe gospodarstwa i oddane chłopom w użytkowanie jako działki o wielkości przewidzianej przez Reformę Rolną.

Z terenu powiatu skierniewickiego wyjechały na Zachód do obecnej chwili 7.822 osoby, przeważnie małorolni i działkowicze.

Wolne warsztaty rzemieślnicze

na Ziemiach Odzyskanych

W miesiącach lutym i marcu br. podawaliśmy w „Głosie Robotniczym" listę zapotrzebowania na samodzielnych rzemieślników do wolnych warsztatów rzemieślniczych na Ziemiech Odzyskanych. Na zapotrzebowania te zgłosiło się około 90-ciu rzemieślników z okręgu łódzkiego. Zgłoszenia ich zostały przyjęte i obecnie Związek Izb Rzemieślniczych przesyła skierowania dla kandydatów na objęcie warsztatów rzemieślniczych na Ziemiach Odzyskanych. Każdy reflektant na wyjazd, który otrzymał już skierowanie, może z nim zwrócić się do PUR-u, gdzie uzyska bezpłatny przejazd na miejsce swej nowej pracy. Izba Rzemieślnicza w Łodzi podaje listę nowego zapotrzebowania na samodzielnych rzemieślników, którzy by chcieli w województwie szczecińskim objąć następujące wolne, całkowicie wyposażone w narzędzia warsztaty rzemieślnicze:

W powiecie Łobez — 17 kowalskich, w miastach Węgorzyn i Łobez 2 warsztaty stolarskie, 2 kołodziejskie w Węgorzynie, Rajowce i Kluszowie, 1 ślusarski w Płotach, 1 ślusarsko-kowalski w Węgorzynie, 1 kaflarski w Węgorzynie, 2 kołodziejskie w Bandargowie i Pełczycach, 1 kowalski w Pełczycach, 1 blacharsko-instalatorski w Pełczycach, 1 radiotechniczny w Berlinku, 6 stolarskich w Jarosławie, Nowogrodku, Pełczycach, Ściechowie i Karsku, 2 piekarskie w Pełczycach i Karsku, 2 ślusarskie w Pełczycach i Karsku, 1 bednarski w Pełczycach i 1 tapicerski w Myśliborzu.

Szczegółowych informacji o tych warsztatach można zasięgnąć w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, ul. Moniuszki Nr 8, gdzie jednocześnie przyjmuje się zgłoszenia na wyjazd.

(Dz)

Kutno

Sukcesy samorządu powiatowego

Dwa lata usilnej pracy samorządu powiatowego dały w powiecie kutnowskim dobre wyniki. W dziedzinie zdrowia publicznego — powiat stoi na dobrym miejscu w województwie. Czynne są w samym Kutnie dwa szpitale oraz sześć ośrodków zdrowia w powiecie, które poza olbrzymią ilością przyjętych chorych przeprowadziły kilkadziesiąt tysięcy szczepień ochronnych. Doskonale zorganizowana Powiatowa Biblioteka Publiczna stoi na pierwszym miejscu w województwie. Do szkoły muzycznej uczęszcza 120 młodzieży. Wzorowa szkoła rolnicza w Mieczysławowie daje młodzieży wiejskiej możność zdobywania tak potrzebnej wiedzy rolniczej.

Powiatowa Rada Narodowa kosztem milionów złotych zelektryfikowała szereg gromad wiejskich, domy ludowe i szkoły powszechne. Powiat kutnowski jest pierwszym, który kosztem wielu milionów złotych odbudował wszystkie drogi i mosty do stanu używalności.

Powiat Piotrków woła o nawozy sztuczne

Powiat piotrkowski ucierpiał wiele od mrozów i potężnych zasp śnieżnych. Zachodzi obawa, że 30 procent zbóż zimowych uległo zniszczeniu. Sytuację da się jedynie uratować przesłaniem do miejsc zagrożonych odpowiedniej ilości nawozów sztucznych. **Rolnicy powiatu piotrkowskiego czynią usilne starania dla uzyskania odpowiedniej ilości nawozów, by uratować zagrożone w niektórych miejscach oziminy.**

Końskie

Współpraca PPR i PPS daje dobre wyniki

Odlewnia żelaza „Nieborów" w Końskich zatrudnia 237 robotników. Fabryczne koło Polskiej Partii Robotniczej liczy już tutaj **120 członków** — reszta pracujących to członkowie PPS i organizacji młodzieżowych.

W jednym tylko miesiącu marcu koło PPR zarejestrowało 28 nowych członków. **Pracownicy, widząc do jakich celów dąży Polska Partia Robotnicza — zgłaszają się masowo w nasze szeregi.**

W dniu 1-ym maja obie organizacje partyjne wystąpiły jednolicie.

Kronika spółdzielcza

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego Zw. Samopomocy Chłopskiej w Krakowie prowadzi odbudowę wsi, głównie w powiatach myślenickim, nowotarskim, wadowickim i żywieckim. W ciągu ostatniego półrocza poczyniła poważne postępy w odbudowie i unowocześnieniu osiedli wiejskich. M. in. do końca ub. r. Spółdzielnia dostarczyła na budowę wsi 1.258 ton cementu, 2,200 rolek papy, około 12 ton gwoździ, ponad 8,000 kg. lepiku oraz szereg innych materiałów budowlanych i szkła. Spółdzielnia opracowała plany przeprowadzenia w odbudowanych wsiach wodociągów; prace rozpoczną się w najbliższym czasie w kilku miejscowościach pow. miechowskiego.

* * *

Zarząd „Społem" zainicjował powołanie do życia Spółdzielczego Klubu Dyskusyjnego. Zadaniem Klubu jest uzgadnianie poglądów na aktualne sprawy spółdzielcze i pogłębianie znajomości tych spraw. Działalność Klubu, który odbył już dwa posiedzenia, obudziła szerokie zainteresowanie, czego dowodem jest zapisanie się dotychczas ponad 200 osób, a wśród nich najwybitniejszych teoretyków i praktyków spółdzielczości.

Na dotychczasowych posiedzeniach przedyskutowano obszerne zagadnienie struktury spółdzielczej na wsi.

Najbliższe posiedzenie miało na temat: **czy spółdzielczość jest odrębnym ruchem społecznym.**

Temat ten o tak zasadniczym znaczeniu obudził wielkie zainteresowanie, sięgające poza sfery spółdzielcze.

Aleksandrów - miasto pończoszników

Komasacja fabryk dała dobre rezultaty

Aleksandrów — do niedawna jeszcze miasto chałupników i wyrobników — miasto, posiadające dziesiątki maleńkich fabryczek — dziś stało się **centrum pończoszniczym.** 56 drobnych zakładów przemysłowych skomasowano w dziesięciu dużych zakładach, we wzorowych fabrykach.

Pozwoliło to na ujednostajnienie produkcji i podniosło jakość wytwarzanego towaru. Wzrosła produkcja a ilość odpadków zredukowana została do minimum.

Ilość maszyn zwiększono również: z 687 w kwietniu ub. roku do 1.284 maszyn w bieżącym miesiącu. Odpowiedni dobór sił pracowniczych, pieczołowita selekcja, w zależności od typów maszyn, pozwoliły właśnie na osiągnięcie tych ilości i jakości produkcji.

Najlepiej stan ten obrazują wyniki cyfrowe: podczas gdy w lutym ub. roku wyprodukowano tutaj ledwie 230.000 **par pończoch, w lutym bieżącego roku produkcja miesięczna dała 870.000 par pończoch.**

Ilość pracujących tutaj Niemców zredukowano o 85 procent. **Na ich miejsce wyszkolono odpowiednie kadry Polaków. Dziś pracuje tutaj prawie dwa tysiące ludzi, którzy mają pracę i utrzymanie. Ogólny obrót wzrósł z 30 milionów do 405 milionów złotych na dzień 1 marca rb.**

Scentralizowanie, skomasowanie fabryk pozwoliło na założenie przy każdym zakładzie odpowiedniej stołówki, świetlicy i żłobka.

Pończosznicy Aleksandrowa mają przed sobą jeszcze dużo pracy. 1.316 maszyn, zniszczonych w wielkim stopniu przez okupanta — podlega obecnie remontowi we własnym zakładzie mechanicznym. Brygady montażowe uruchamiają coraz to nowe maszyny — produkcja jeszcze wzrośnie, ilość zatrudnionych robotników wzrośnie również. **Aleksandrów — miasto pończoszników — słusznie jest dumne z wyników swej pilnej pracy dla państwa.**

Wyniki zbiórki na powodzian

Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Powodzianom w Aleksandrowie zebrał w krótkim czasie swego istnienia 130.922 złote na powodzian. W sumie tej mieszczą się ofiary Związków Zawodowych w wysokości 10.475 złotych, ofiara koła łowieckiego „Jeleń" — 20.400 złotych — oraz ofiara Fabryki Nr 1 — która zebrała wśród swoich robotników 15.200 złotych.

Społeczeństwo aleksandrowskie zdało egzamin swego patriotyzmu i gotowości niesienia pomocy braciom chłopom — nawiedzonym klęską powodzi.

Zatwierdzenie budżetów powiatowych

Wydział Wojewódzki rozpoczął już zatwierdzanie budżetów powiatowych związków samorządowych, a wydziały samorządowe w powiatach — zatwierdzanie budżetów gminnych i miejskich.

Według danych Wydziału Wojewódzkiego — związki samorządowe wszystkich szczebli opracowały już swoje budżety. Wysokość tych budżetów waha się w granicach od 16 do 40 milionów złotych. Po stronie wydatków budżety mają duże pozycje na utrzymanie i budowę dróg (do 50 procent) oraz poważne pozycje na oświatę i kulturę, na popieranie rolnictwa, lecznictwo i opiekę społeczną.

Zasługuje na podkreślenie, że budżety wszystkie są zrównoważone i nie wykazują specjalnych deficytów.

TRYBUNA MŁODYCH

Idziemy do wojska

Odbywa się obecnie pobór rocznika 1926 i ochotników roczników młodszych. Służba w odrodzonym Wojsku Polskim — to wielki zaszczyt dla nas młodych. Wiedzą o tym dobrze członkowie Związku Walki Młodych, organizacji, która wyrosła i zahartowała się w walce o Polskę demokratyczną.

Wierni naszym tradycjom, z dumą będziemy nosić mundur żołnierza, bo wiemy, że w wojsku pracujemy dla sprawy Polski, dla sprawy demokracji, dla tej samej sprawy, dla której nie szczędzi wysiłków ZWM.

ZWM-owiec powinien był żołnierzem wzorowym.

A koła organizacyjne niechże nie tracą kontaktu z żołnierzami — ZWM-owcami, z którymi trzeba i korespondować, których trzeba zaopatrywać w prasę organizacyjną.

Dzień poboru to dzień zbratania narodu z wojskiem, a przede wszystkim dzień zbratania z wojskiem młodzieży, która z dumą i zapałem garnie się do Jego szeregów.

J. F.

O wocnych obrad!

Przed konferencją wojewódzką „Wici"

W niedzielę 13 bm. odbędzie się w Łodzi Konferencja Wojewódzka „Wici". Konferencje te, które odbywają się w całym kraju, są ważnymi wydarzeniami w historii ruchu wiciowego, w historii całego ruchu młodzieżowego. Są one wynikiem ideologicznej walki, jaka toczyła się w „Wiciach" w okresie powojennym, walki, jaką prowadzili działacze postępowi przeciwko elementom wstecznym i przeciwko członkom i poplecznikom PSL.

Koleje tej walki były zmienne. Oto jak o poszczególnych jej etapach pisze w N-rze 12 tygodnika „Wici" działacz demokratyczny, kol. Ignar:

„Z chwilą wyzwolenia wschodniej części naszego kraju latem 1944 roku, powstaje w Lublinie Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, powołany do życia przez takich ludzi jak: Jan Aleksander Król, Ludomir Stasiak, Anna Gadzalanka, Marian Tupalski, Walery Pająk, Michał Rękas. Na terenie zachodnim, który jeszcze zostawał pod okupacją niemiecką do stycznia 1945 r., działa w tym czasie wydział młodzieżowy „Rocha", ogólnej organizacji ruchu ludowego. Na czele tego wydziału stoi kol. J. Dusza, wyznaczony na to stanowisko na jednym z konspiracyjnych posiedzeń przedwojennego prezydium „Wici" w składzie: Jan Domański, Józef Niećko, Stanisław Miłkowski, Jan Dusza i Stefan Ignar — było to prawdopodobnie w 1943 roku.

Zbliżenie między dwoma zarządami nastąpiło wtedy, gdy na zjeździe oficjalnego Związku w dniu 8 maja 1945 roku w Warszawie, został wybrany prezesem śp. Bolesław Ścibiorek, a do zarządu wszedł między innymi Piotr Świetlik.

Zarząd konspiracyjny jednak dotrwał do czasu utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i do przyjazdu Stanisława Mikołajczyka. Wtedy za sprawą głównie Bolesława Ścibiorka, M. Rękasa, A. Gadzalanki i (dla ścisłości historycznej muszę to przytoczyć) przy moim zdecydowanym stanowisku zjednoczeniowym doszło do stworzenia jednolitego organizacyjnie Związku. Stało się to 2-go sierpnia 1945 roku. Ponieważ jednak zjednoczenia dokonano na podłożu ugody politycznej twórców P.K.W.N. i orientacji londyńskiej, więc rozbieżności ideologiczne pozostały, powodując w najbliższej przyszłości spory i rozstrój organizacyjny".

PSL od chwili swego powstania usiłuje opanować organizację młodzieżową. Na Ogólnopolskim Zjeździe Zjednoczonego Z. M. W. „Wici" R. P. — pod naciskiem PSL wyeliminowani zostali z zarządu wszyscy niemal szczerzy demokraci.

Ale, jak stwierdza kol. Ignar:

„Z chwilą załamania się polityki PSL, działacze bezpartyjni, zwolennicy pracy pozytywnej, zaczęli zdobywać wpływy w Związku... W tych warunkach doszło do kryzysu. Powstał Krajowy Komitet Demokratyzacji „Wici", który postawił sobie za zadanie usunięcie wpływów PSL-owskich i włączenie organizacji do realizacji planu państwowego".

Wnioski Komitetu Demokratyzacji „Wici", zmierzające do zreorganizowania Zarządu Głównego Z. W. M., zostały poparte przez kol. Ignara, jednakże PSL-owska większość Zarządu Głównego odrzuciła je.

Zjazdy, które odbywają się obecnie w całym kraju, mają sytuację w „Wiciach" uzdrowić. Miejmy nadzieję, że zjazdy te odzwierciedlą dążenia tych działaczy, którzy pragną zjednoczenia, a nie rozbicia młodzieży polskiej.

Życzymy „Wiciom", by zwycięsko wyszły z okresu burzliwego, co można osiągnąć tylko przez zdecydowane odgrodzenie się od elementów wstecznych.

Życzymy wojewódzkiej organizacji „Wici", by silna jednością wewnętrzną nadal pracowała, zgodnie z wspaniałymi tradycjami radykalnego i postępowego ruchu wiciowego, dla dobra wsi polskiej i braterstwa robotniczo - chłopskiego.

My, młodzież Z. W. M-owa, my z fabryk, szkół i zagonów wiejskich, pragniemy wespół z „wiciowcami" realizować wspólne nasze cele.

J. F.

Listy do Redakcji

Jak zorganizować samokształcenie

Program podniesienia poziomu ideologicznego naszej organizacji interesuje mnie bardzo, toteż korzystam z okazji, aby do dyskusji toczącej się na łamach „Trybuny Młodych", dołączyć również i mój głos.

Stopień świadomości ideologicznej, znajomość zadań i celów stanowi o sile wewnętrznej i spoistości każdej organizacji. W chwili bieżącej zagadnienie samokształcenia staje się kwestią palącą. Pozwolę sobie podać kilka projektów na ten temat, które uważam za leżące w granicach naszej możliwości. Po pierwsze: uruchomić należy przy każdym kole ZWM kursy cotygodniowe, wykłady i prelekcje w ramach planu ustalonego programem samokształcenia. Wykłady te powinni prowadzić studenci - życiowcy, lub starsi szkolniacy. Po drugie: przy każdym kole fabrycznym ZWM założyć należy biblioteki podręczne, zawierające broszury i książki z dziedzin nauk społecznych, a także historii, geografii, przyrody. Po trzecie: utworzyć należałoby centralny (najlepiej miejski) ośrodek kierujący i kontrolujący pracą samokształceniową, a także poradnię dla uczących się członków organizacji..

W pracy tej doniosłą rolę pomocniczą a nawet kierowniczą odegrać powinny koła szkolne i A.Z.W.M. „Życie". Program samokształceniowy ustalony przez referat oświatowy winien przewidywać cykl wykładów z zakresu historii i ruchu robotniczego, geografii, historii i literatury Polski i innych krajów, zdobyczy naukowych. Obok obowiązującego wszystkie koła programu należałoby uwzględnić specyficzne zainteresowania członków poszczególnych kół fabrycznych. Dla pełnego urzeczywistnienia pomyślnych projektów należy przyśpieszyć akcję pomocy kołom fabrycznym przez koła szkolne. Sądzę, że wskazane przeze mnie możliwości pracy oświatowej posłużą za podstawę do żywszej na ten temat dyskusji, która niewątpliwie doprowadzi do konkretnych czynów, a o nie nam przede wszystkim chodzi.

Jerzy Wroński.

Tradycyjne jajko w „Gęsiaku"

Dnia 30-go bm. odbyła się w stołówce Bratniej pomocy U.Ł. uroczystość tradycyjnego, jajka na której byli obecni Jego Magnificencje — Rektor T. Kotarbiński, przewodniczący M.R.N. tow. Andrzejak, v-prezydent Łodzi tow. Ajnenkiel, Ks. Dr Roztworowski, kurator Bratniej Pomocy — prof. Łapicki, oraz licznie zgromadzona młodzież akademicka.

Po poświęceniu, którego dokonał ks. Roztworowski, zebranych powitał imieniem młodzieży akademickiej prezes Bratniej Pomocy kol. Rajkiewicz, podkreślając siłę więzi łączących młodzież akademicką ze społeczeństwem łódzkim.

Rektor Kotarbiński w swym przemówieniu, nacechowane troską o dobro młodzieży akademickiej, zwrócił uwagę na zbliżenie się ostatecznego terminu ujawniania się w związku z czym zaapelował do tej grupy młodzieży akademickiej, która osobiście jest zainteresowana w sprawie amnestii, by skorzystała z wielkiego aktu łaski i mogła z całą energią wziąć się do nauki.

Przewodn. Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak określił stosunek społeczeństwa do studentów jako pozytywny. „Studenci — powiedział tow. Andrzejak — mogą liczyć na pomoc społeczeństwa łódzkiego".

Na ręce tow. Andrzejaka jako V-Przewodniczącego Łódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom studenci wręczyli czek na sumę 50 tysięcy złotych, zebranych na ten cel wśród akademików.

Uroczystość urozmaiciły występy artystyczne członków Sekcji Kulturalno-Imprezowej.

(Dz)

Młodzież pomaga powodzianom

W drugi dzień świąt organizacje młodzieżowe zorganizowały w Łodzi zbiórkę uliczną na pomoc powodzianom. Młodzi robotnicy i uczniowie szkół średnich z zapałem spełniali swój obowiązek obywatelski. Nawet najmniej uspołecznionym obywatelom, którzy zbywali nagabujących chrząknięciem trudno było uniknąć wyciągniętej puszki. Trzeba jednak przyznać, że ogół społeczeństwa ustosunkował się do zbiórki pozytywnie. Zebrano ponad 140 tysięcy złotych.

Obecnie organizacje młodzieżowe i młodzież szkolna projektują zbiórkę darów w naturze. Zbiórka ta ma się odbyć w najbliższą sobotę. Wierzymy, że młodzi zbierający dary spotkają się z przychylnym przyjęciem. Dary należy składać do Komitetów Domowych.

Na szpaltach prasy młodzieżowej

Potrzeba podniesienia uświadomienia społecznego młodzieży polskiej, uaktywnienia pracy wychowawczo-ideologicznej wśród tej młodzieży tak ostatnio podkreślana przez naszą organizację znalazła swój oddźwięk także w wypowiedziach niektórych działaczy wiciowych.

W ostatnim (13) numerze WICI kol. Andrzej Szpunar pisze właśnie na temat:

„Musimy pracę naszą oprzeć na samokształceniu — samowychowaniu. Wysiłki nasze winniśmy przede wszystkim ześrodkować na zagadnieniach przebudowy społeczno-ekonomicznej. To jest koniecznością na skutek kształtowania się nowego życia państwowego.

Dziś, kiedy nurt życia, jak po każdej wojnie, jest wartki, kiedy tak ogromne przemiany dokonały się, musimy stanąć do pracy nad sobą. Nie pływać po wierzchu, żyjąc przygodnie zdobytymi wiadomościami. Doskonaląc siebie, udoskonalimy wytwory naszych rąk i mózgu. Entuzjazm dla dobra, piękna i prawdy, żar wewnętrzny będzie dla nas źródłem siły i wytrwania."

Zgadzamy się najzupełniej z kol. Szpunarem. Faktem niezaprzeczonym jest, że świadomość społeczna olbrzymiej części młodzieży pozostaje jeszcze daleko w tyle za dokonanymi w Polsce przemianami. A przecież to my, teraźniejsza młodzież kiedyś odziedziczymy kierownictwo Polską, my będziemy odpowiedzialni za utrzymanie już dokonanych i kontynuowanie dalszych reform społecznych. Dlatego koniecznym jest, by cała młodzież zdawała sobie jasno sprawę do czego dąży i do czego będzie dążyła. Musimy walczyć ze zgubną bezideowością wśród młodego pokolenia.

* * *

Świąteczny, podwójny numer „WALKI MŁODYCH" między bogatą i różnorodną treścią przynosi również ciekawy artykuł kol. Hollanda na temat kryzysu przeżywanego obecnie przez polski ruch „Wiciowy". Przytaczając wypowiedzi postępowego działacza wiciowego kol. Ignara na łamach przedostatniego numeru Wici i kol. Anny Gadzalanki (tamże) — zdeklarowanej PSL-owskiej działaczki w ZMW „Wici" rozszerza kol. Holland i wyjaśnia pierwszą wypowiedź a polemizuje z drugą.

Ostatecznie dochodzi autor artykułu do konkluzji; że jedyną drogą do osiągnięcia jedności ruchu Wiciowego jest zdecydowane odgrodzenie się od elementów wstecznych...

„Te elementy trwają na pozycjach „nieprzejednanych" przeciw Polsce Ludowej. Pragnęłyby one najchętniej — gdyby wydołały — pchnąć „Wici" do jakiejś zbrodniczej NSZ-owskiej awantury. Chcąc utrzymać choć resztki swych wpływów w ruchu młodzieży wiejskiej prą za wszelką cenę do rozbicia „Wici".

I z tymi — nie może być kompromisu.

Odgrodzić się od nich — iść na zdecydowane wyeliminowanie zbankrutowanych „mikołajczykowców", skonsolidować wszystkie siły twórcze ruchu wiciowego — to jedyna droga do jego odrodzenia."

(tt)